Nr 122. Kraków, Czwartek 30 Maja 1901. Rok XX.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Galicya wobec spraw wojskowych.

W budżetowej komisyi delegacyi austryackiej obradowano wczoraj nad budżetem ministerstwa wojny, a dyskusya, jaka się nad tem rozwinęła, dała ogólny obraz nietylko stosunków wojskowych w obecnej chwili u nas, ale nadto stanowiska rozmaitych stronnictw w kwestyi wojskowej.

Z Koła polskiego przemawiali dwaj mowcy: pp. Popowski i dr Kozłowski, a jakkolwiek w mowie jednego i drugiego znać było sumienne i niezwykłe zgłębienie przedmiotu, jakkolwiek z uznaniem należy podnieść poruszenie przez nich wielu specyalnych kwestyj, to jednak nie da się zaprzeczyć, że ogółem zaznaczyli oni stanowisko kraju względem wojskowości mdło i niewyraźnie.

Dość powiedzieć, że jednę z najdotkliwszych zniewag, które nas jako narodowość w ostatnich czasach ze strony armii spotkały, mianowicie zakaz udziału lekarzy wojskowych w krakowskim zjeździe lekarzy i przyrodników, poruszył nie Polak, ale mowca czeski, dr Herold, który wogóle bardzo dobrze scharakteryzował germanizacyjne zapędy w wojsku i pielęgnowanie w niem antagonizmu do ludności cywilnej.

Natomiast del. Popowski przypomniał sprawę ciepłej wieczerzy dla żołnierzy, przyspieszenia sprawy rewersów demolacyjnych, ulg służbowych dla uczniów seminaryum duchownych, i nakoniec sprawę dostaw wojskowych, niepotrzebnie osłabiając swoje wywody przez przytoczenie jako argumentu, którego już i tak zawsze używa wojskowość dla usprawiedliwienia się: dlaczego tak mało uwzględnia przy dostawach bezpośrednich producentów rolniczych i drobnych przemysłowców, wymówki, że to jest kwestya braku odpowiednich funduszów.

Natomiast ostro w sprawie dostaw wojskowych wystąpił z mową reprezentant Czech, a więc kraju znacznie mniej niżli nasz pod tym względem upośledzonego, mianowicie dr Kramarz, który zarzucił komisyom odbiorczym rozmyślne wprost rujnowanie drobnych przemysłowców przy odbieraniu dostaw.

Poseł Barwiński był wprost rozpromieniony wszystkiem, co się w wojsku dzieje, zarzucił tylko, że raz kazano odbywać ćwiczenia wojskowe w święta ruskiej Wielkiej nocy pułkowi, w którym służyli Rusini.

P. Wolf „dla odmiany“ mówił w duchu pangermańskim, ale równocześnie poruszył dwie ważne sprawy, choć nie od dziś pokutujące w Austryi, mianowicie skrócenia służby wojskowej i nieurządzania ćwiczeń wojskowych w czasie żniw.

Przemawiali jeszcze pp. Pommer, z niemieckiego stronnictwa ludowego i Axmann antisemita, poczem zabrał głos p. Kozłowski.

Przemowa jego owiniętą była w delikatną bawełnę, pod postacią zachwytów dla postępów dla armii, na początku, a zapewnienia na końcu, że Koło polskie bezwzględnie będzie głosować za wszystkimi wydatkami na wojsko. W ten sposób bowiem minister wojny mógł sobie nic nie robić z właściwego rdzenia mowy, choć poruszonych tam było wiele spraw uwagi godnych. A więc mowca przypomniał zalegającą od lat zmianę karnej procedury wojskowej i wprowadzenia do niej jawności rozpraw, zwrócił uwagę na zbyt wysoką cyfrę samobójstw w armii, jako na wynik sekatur, domagał się uregulowania sprawy pojedynków w armii, którym trzeba raz wreszcie zapobiedz, mówił o dostawach wojskowych, chociaż więcej o pruskich niż o austryackich.

Minister wojny Krieghammer odpowiadał wedle metody tych restauratorów, którzy niecierpliwych gości, oczekujących na zamówione potrawy i napoje, uspakajają zapewnieniem, że wszystko „już się robi“.

A więc wedle niego „robi się“ choć się w żaden sposób zrobić nie może: aby znęcania się nad żołnierzami były rzadsze, aby zarządzono śledztwo w wypadku, przytoczonym przez p. Barwińskiego, aby wniesiono ustawę o rewersach demolacyjnych, których dotychczas istnieje już aż na 14 milionów koron (!!!), aby dostawy oddawano więcej bezpośrednio producentom, aby wreszcie zmieniono procedurę karną. Pozytywnego minister nie powiedział, ani nie przyrzekł zupełnie nic.

O wiele lepiej określa stanowisko kraju w kwestyi wojskowej, dyskusya, jaką przeprowadzono jeszcze w piątek nad niniejszą sprawą w Kole polskiem i dlatego do dyskusyi owej tu powracamy.

I tak poseł Grek omawiał sprawę stowarzyszenia emerytowanych oficerów, wyrażając zadowolenie, że już i w te sfery przeciska się przekonanie o wartości praw i swobód obywatelskich, skoro stają w obronie prawa stowarzyszeń.

P. Danielak domagał się, aby członkowie delegacyi z całym naciskiem domagali się zaprowadzenia w wojsku praktyki, uznającej, że człowiek cywilny nie stoi niżej, niż wojskowy.

P. Wojtyga przypomniał rewersy demolacyjne i dowodził, że dbałość o żołnierzy w wojsku nie jest zupełnie dobra, skoro po powrocie do domów szerzą tylko demoralizacyę.

Podobnie mówił ks. Komorowski, z naciskiem podnosząc znęcanie się nad żołnierzami i konieczność, aby oni mieli w takich razach swobodę użalania się.

Dr Doboszyński polemizował z niektóremi zapatrywaniami poprzednich mowców. Oświadczył się za zniżeniem lat służby, za zniesienie służby żołnierzy u oficerów. Żołnierz ma być żołnierzem a nie sługą, używanym nieraz do najgorszych posług. Omawiając obszernie, ze stanowiska prawniczego, sprawę rewersów demolacyjnych, dr Doboszyński oświadczył, że nie zgadza się z zapatrywaniami, że opierają się one na rozporządzeniu. Przeciwnie jest to ustawa, więc nie wystarczą rezolucye, ale trzeba znieść, albo zreformować ustawę, a tymczasem starać się o łagodniejsze, względniejsze jej stosowanie.

Przemawiali jeszcze pp. E. Abrahamowicz, Kozłowski i ks. Właźowski, a jak powiedzieliśmy, dyskusya ta o wiele lepiej określała stanowisko i potrzeby kraju, niż przemowy delegatów polskich w komisyi, choćby tylko dlatego, że tu nie było niepotrzebnych komplimentów dla wojskowości i ultralojalnych zapewień, że cokolwiek się stanie z naszemi żądaniami, Koło polskie, a właściwie jego reprezentanci w delegacyach, głosować będą za budżetem wojskowym.

## Nowy środek rusyfikacyi.

Wilno, gdzie istniało kolegium Jezuitów, przez biskupa **Protaszewicza** w ostatniej ćwierci XVI w. założone, a przez Stefana **Batorego** do godności Akademii podniesione, gdzie staraniami ks. Adama **Czartoryskiego** i Tadeusza **Czackiego** powstał polski uniwersytet w r. 1803 — pozbawione jest od 1832 r. wyższego zakładu naukowego.

Zwiększająca się świadomość brutalnie osiągniętej przewagi moralnej na Litwie w sferach inteligencyi rosyjskiej wywołała ciekawą dyskusyę nad pytaniem, czy należałoby stworzyć rosyjski uniwersytet w siedzibie Giedymina.

Pytanie to podjęło między innymi dwóch współpracowników „Now. Wremieni“. — Jeden z nich, p. A. **Władimirow**, wystąpił przeciw dawniejszym artykułom „Kijewianina“, gdzie zalecano zamiast uniwersytetu, zakładanie w „kraju zachodnim“ szkół ludowych w patryotycznym duchu rosyjskim. P. Władimirow solidaryzuje się z opinią ks. **Meszczerskiego**, wyrażoną w „Grażdaninie“, który twierdził, że wprost byłoby śmiesznem przeciwstawiać wiekowej kulturze polskiej „dziecięce gaworzenie początków szkolnych“ — natomiast jednak rosyjskość, „wstydząca się tam własnego cienia“, nabrałaby siły dopiero na gruncie uniwersyteckim.

Na zarzut, że uniwersytet w Wilnie mógłby się stać ogniskiem polszczyzny, podobnie jak w początkach XIX w., p. Władimirow odpowiada:

„Cóż może być wspólnego między tamtym uniwersytetem a tym, który może teraz powstać w Wilnie, po upływie stulecia, gdy narodowość rosyjska w kraju jest uświadomiona i oceniona w zupełności, kiedy upłynęło już stąd dużo burzliwej wody, gdy kraj napełnił się mnóstwem ludzi, uznających się za Rosyan, kiedy w uniwersytecie będzie administracya rosyjska, profesorowie rosyjscy, studenci Rosyanie, albo ludzie, z rosyjskością oswojeni i wreszcie język rosyjski na wykładach, w administracyi i w życiu towarzyskiem. Straszyć „polonizacyą“ kraju przez taki uniwersytet znaczy tosamo, co wprowadzać w błąd publiczność rosyjską“.

Dalej autor artykułu zaznacza, iż **nie trzeba przeceniać znaczenia inteligencyi polskiej**, „która wydaje się silną nie przez własną siłę, ale skutkiem bezsilności i niestałości żywiołu rosyjskiego“, a także skutkiem niedbałości tegoż żywiołu o interesy państwowe i narodowe. Wobec tego zwłaszcza, że procent żydów-studentów byłby w przyszłym uniwersytecie wileńskim ściśle ograniczony — p. Władimirow oświadcza się za jego utworzeniem, zaznaczając, że są ogromnej przestrzeni między Petersburgiem, Warszawą, Rygą i Kijowem, dotąd niema uniwersytetu.

W tej samej sprawie zabrał głos inny współpracownik „N. Wremia“, bezimienny. Podniósł on, że po „obaleniu w Wilnie przybytku nauki, fundowanego przez ks. Jezuitów, nie stworzono nic nowego, i przez to gubernie litewskie stały się zapadłym kątem. Wprawdzie generał-gubernator hr. Murawiew pragnął stworzyć tu ogniska naukowego życia i dzięki temu, powstały Archiwum centralne i wileńska Komisya archeologiczna, do których później dołączono Muzeum imienia hr. Murawiewa. Wszystko to jednak stanowi tylko zarodki działalności naukowej. Tymczasem — według dalszych wywodów autora — nawet administracya miejscowa u czuwa potrzebę posiłkowania się rozmaitemi studyami naukowemi w zakresie techniki, statystyki, historyi prawa, filologii, wreszcie teologii. Ponieważ zaś uczonych tu prawie niema, więc „urzędnicy kancelaryi generał-gubernatora zmuszeni są sami dokonywać badań naukowych i poszukiwać wskazówek historycznych“. (To chyba nie często zdarza się czynownikom rosyjskim! Przyp. Red.).

„Koniecznem jest — pisze bezimienny autor — czynne badanie starożytności miejscowych, te bowiem żyją i stanowią oparcie dla **siły rosyjskiej i rosyjskiej prawdy** (!) **w kraju północno-zachodnim**.“

Podniósłszy dalej rozmaite braki w zakresie statystyki w wydawniczym ruchu książek religijnych, i t. d., pisze publicysta rosyjski:

„Bliskość świata niemieckiego nie pozostaje bez wpływu na wierzenia ludu. Forpoczty katolicyzmu wojującego, umocnione przez konkordat z Kuryą papieską, wobec zupełnej niezależności od władz krajowych i niejako **międzynarodowości biskupów**, będą miały przeciwwagę jedynie w silnym, obfitującym w siły uczone i w środki wydziale filozoficzno-teologicznym uniwersytetu wileńskiego“.

Wreszcie, jako jeden z argumentów za uniwersytetem przemawiających, przytacza autor omawianego artykułu porównanie, jakoby nie należało nigdy wznosić twierdzy na pograniczu, bo może wpaść w ręce nieprzyjaciela.

W każdym razie ta akademicka dyskusya o uniwersytet w Wilnie jest dla nas Polaków wielce zajmującą.

## Z Wielkopolski.

**(O zajściu we Wrześni. — Głosy „Germanii“ i „Kölnische Volkszeitung“. — Apetyt hakatystów. — Podsuwanie pomysłów rządowi pruskiemu w sprawie wieców polskich. — Drobne szykany. — Odczyt p. Kozłowskiego zabroniony. — Bohaterski Prusak. — Zjazd socyalistów polskich.)**

Znane zajście we Wrześni, wywołane znęcaniem się nauczyciela niemieckiego nad dziatwą polską, nie schodzi ze szpalt prasy niemieckiej. W sprawie tej „Germania“ zajęła zasadnicze stanowisko i powiedziała rządowi pruskiemu prawdę w oczy. „Nie można zaprzeczyć — pisze „Germania“ — że jedynie ukaranie dzieci szkolnych było przyczyną zajścia. Władza powinnaby nakazać miejscowym organom administracyi szkolnej, aby szanowały w szkole uczucia polskiej ludności, która płaci podatki i dostarcza rekrutów. Usunięcie polskiej nauki religii uważa ludność za wielką krzywdę. Jeżeli jeszcze w dodatku dzieci za niemiecki Ojcze nasz i niemiecki katechizm otrzymują karę cielesną, natenczas nie można się dziwić, że kobiety zbiegają się i rzucają kamieniami w okna szkoły. Władzę powinny wdrożyć surowe śledztwo. To zapatrywanie jest tembardziej uzasadnione, że wszystkie polskie pisma bez wyjątku jak najenergiczniej zastrzegają się przeciwko imputowanemu im z hakatystycznej strony zamiarowi wywoływania zaburzeń i napominają do spokoju i rozmysłu“.

„Kölnische Volkszeitung“ stwierdza, że nauczyciel przez znęcanie się nad dziećmi polskiemi spowodował owo zajście, a zarazem dodaje, że wiece polskie nie wywołały rzekomej „rewolucyi“.

Ba — właśnie prasa hakatystyczna rozdmuchuje demonstracye we Wrześni do olbrzymich rozmiarów, **ażeby rządowi podsunąć pomysł prostego zakazu wieców**. Co więcej, chcąc sobie niejako stworzyć „fait accompli“, hakatyści puścili za pośrednictwem „Berliner Neueste Nachrichten“ wiadomość, jakoby naczelny prezes poznański, Bitter, zakazał odbywania jakichkolwiek wieców polskich, zwołanych na Zielone święta. Otóż dzienniki poznańskie zaznaczają, że jest to tendencyjne kłamstwo, gdyż na ten czas żadnych wieców w Księstwie nie zwołano, a tem samem nie mógł ich zakazać naczelny prezes Księstwa Bitter, jak wogóle zakazu wieców naczelny prezes na podstawie prawa zwyczajnego wydawać nie może, gdyż sprzeciwiałoby się to ustawie.

Tymczasem większe i mniejsze szykany sypią się na Wielkopolan jak z rogu obfitości. Odczyt, który miał wczoraj w Poznaniu wygłosić p. Wł. M. **Kozłowski** z Krakowa, nie przyszedł do skutku, dzięki uprzejmości policyi, która wydała zakaz w ostatniej chwili. — Donosząc o tem „Dziennik Poznański“, postawił pytanie: „Co na to hr. Gołuchowski?“ Z Innowrocławia zaś donoszą, że z czytelni tamtejszego zakładu kąpiel solankowych usunięto wszystkie pisma polskie. Publiczność polska powinna zwrócić się do innego miejsca kąpielowego, a wówczas hakatyści pruscy pójdą zapewne po rozum do głowy.

Ale pruscy „patryoci“ nie poprzestają na działalności rządu i występują przeciwko Polakom w sposób, który świadczy dowodnie, jak dalece w Prusiech nawet inteligencya zatraciła poczucie wszelkiej przyzwoitości i jak dalece po prostu zdziczała. W tych dniach piętnastoletnia panna, ze znanej rodziny w Warszawie a zamieszkałej w Poznańskiem, jechała w Toruniu tramwajem z miasta do parku i rozmawiała z młodszym swym bratem po polsku. Obecny w tramwaju dyrektor Towarzystwa akcyjnego ziemskiego w Toruniu G. Browe, usłyszawszy polską mowę, zwrócił się do panienki z wyrazem „ty“, z obelgami i pogróżką, że odnajdzie jej ojca i zażąda, żeby jej rózgi dał za rozmowę po polsku, zamiast po niemiecku. Panna opuściła tramwaj, chcąc uniknąć gradu sypiących się pogróżek i obelg. Zaznaczyć należy, że obecny w tramwaju oficer wojsk pruskich ujął się za dziewczęciem i zgromił ostro zuchwałego hakatystę. Prawdziwie pruskie bohaterstwo okazał szanowny dyrektor banku, a więc chyba człowiek inteligentny.

Wczoraj ukończył swoje obrady zjazd polskich socyalistów w Gnieźnie. Wzięło w nim udział 40 delegatów z Księstwa, Górnego Śląska, Berlina, Westfalii i innych okolic Niemiec. Ze sprawozdania kasowego za czas od 1 kwietnia 1900 do 30 kwietnia 1901 roku, podajemy następujące liczby: Składki dobrowolne przyniosły 4.163·28 m., abonament „Gazety robotniczej“ 3.451·36 m., ogólny przeto dochód wynosił 7.614·64 m. Rozchód natomiast tak się przedstawia: Niedobór z kwietnia 1900 r. 90·31 m., koszta wydawnictwa „Gazety robotniczej“ m. 6.281·5, broszury i pisma agitacyjne 447·70 m., rodzinom socyalistów, odsiadujących w więzieniu, ofiarowano 201·95 m., na agitacyę wydano 208·90 m., korespondencya 42·50 m., portorya 78·59 m., różne wydatki 35·90 m. Ogólny rozchód wynosił 7.393·90 m., tak że pozostała nadwyżka w kwocie 127·49 m. Dotychczasowe bilanse wykazywały zazwyczaj niedobór. Na porządku obrad zjazdu były różne referaty a także sprawa przeniesienia wydawnictwa „Gazety robotniczej“ z Berlina do Poznania lub na Górny Śląsk. Dawno już omawiany ten projekt ma być teraz urzeczywistniony.

## Austryacki monopol tytoniowy w 1899 r.

Monopol tytoniowy jest jednem z najwydatniejszych, najpewniejszych i zarazem najwdzięczniejszych źródeł państwowych dochodów, które nadto z wzrostem konsumcyi tytoniu

## Wyspiański.

Z mgławicy, kłębiącej się na bruku krakowskim, miał się wyłonić wielki duch twórczy i wypowiedzieć ogromne słowo naszego pokolenia. Tak przepowiadali prorocy w roku pańskim 1896, 1897, 1898 i później. Wśród kłębów dymu tytoniowego i „oceanu czarnej kawy“, wśród piramidalnego spiętrzenia się dusz wyzwolonych z doktryn, przepisów i reguł, wśród huczącej, przerażającej i druzgocącej pogardy dla autorytetów, szumiała kawiarnia pod pawiem w godzinach między jedenastą i trzecią w nocy hymn na cześć tego, który miał przyjść w majestacie. Magowie czynili zaklęcia i składali ofiary nieznanemu bogu z napojów mocnych, padł strach na filistyny, nic pojmujące znaków, jakie się pokazywały na ziemi i niebie. Góry trzęsły się przed porodem.

I nie urodziła się nawet mysz.

Wszystko to przebrzmiało, zapadło się, minęło. Koniak nie wydał mesyasza.

Jeżeli Wyspiański chadzał z innymi pod pawia, to z pewnością nie tam musiały się odbywać narodziny jego ducha twórczego, Wyspiański, to raptowny zwrot od bufonady, pozującej na szczytność, do rzeczy naprawdę wysokich, silny rzut myśli i wyobraźni ku słońcu, odwrócenie oczu w błękity ducha polskiego.

Wyłączmy ze współczesnej poezyi polskiej dwa, trzy nazwiska, to pozostanie tylko rój średnich, na krótką metę działających talentów i talencików, legion jednodniówek, strojących swoje małe lutnie na nutę banalnych autoanaliz i wystudiowanej i upozowanej wyższości nad całym światem. Na mocy obowiązkowej tradycyi, każdy nowy temperujący pióro arystokrata ducha, wychodząc z za kulis, uważał za punkt honoru oświadczyć uroczyście, że ani na chwilę nie łudzi się co do swojego ewentualnego audytoryum, które jest stadem, opuszczającem dopiero okres zwierzęcości. Słowacki drwił niegdyś krwawo ze zjadaczy chleba, tutaj sięgano już do zoologii. Słowacki marzył o przerobieniu filistrów w aniołów, dla tych piskląt estetycznych społeczeństwo było masą obojętną, a co najwyżej efektownym sztafażem dla ich urojonego szlachectwa ducha, Słowacki kochał wszystkimi włóknami swojego płomiennego serca, tutaj była próżnia uczucia i aktorskie silenie się na wielkopańską niedbałość, Słowacki miał geniusz, tu były tylko liczmany drobnych talentów.

A jednak nic bardziej wrzaskliwego nie można sobie wyobrazić nad pochód tych miniaturowych Prometeuszków, trąbiących na rogach wszystkich ulic swoje wieczyste wydzierżawienie świętego ognia sztuki, upajających się sobą, śpiewających sobie samym „hosanna“, splatających wawrzyny własnemi rękami. Był to wielki i uroczysty gęsior literacki, przed którym trzeba się było usuwać z drogi, bo rozpychał łokciami przechodniów.

Reakcya była potrzebna, jak deszcz po suszy. Wszyscy, co czuli potężną rolę słowa artystycznego w rozwoju i gospodarce życia, — spragnieni oczekiwali akordu, któryby myśl i uczucie naszego pokolenia związał z tradycyami wielkiej poezyi polskiej. W takiej chwili poczęły ukazywać się poematy St. Wyspiańskiego.

Przez sam kierunek, jaki nadał swojej twórczości, ma on już pierwszorzędne znaczenie. Pozbyliśmy się nakoniec owego rozpaczliwie nudnego przeciwstawiania się indywiduum piszącego otoczeniu, które go słucha. Wyspiański nie zajmuje się bezpośrednio swoim stosunkiem do społeczeństwa, nie włazi na szczudła samouwielbienia, nie każe się podziwiać i koronować. Ma za to ambicyę porwać tłum szlakami swojej potężniejącej coraz bardziej wyobraźni. Przeczuwa cudowną mechanikę ducha swego narodu i z głębin jego wyprowadza dźwięki niepokalanej czystości. Polska przestaje być u niego suchym agregatem etnograficznym, a staje się wielką kopalnią bogactw duchowych, tajemniczym instrumentem, który ma wydać pieśń, przeznaczoną dla całej ludzkości. Stanąć raz na wysokości tej idei, to znaczy znaleść w sobie siłę do rzeczy ogromnych. Idea ta jest sprężyną, wyrzucającą z niego jeden akord potężny po drugim.

Wyspiański nie jest doskonałym wirtuozem formy. Nie ma ani głębokiej plastyki, ani muzykalności wiersza. Poetów bardziej aksamitnych mamy dużo. — Słowo jego jest surowe, chropowate, wyciosane i dopiero w ostatnich utworach nabiera melodyjności zupełnie oryginalnej i dziwnie wpijającej się w pamięć. Ale nawet te spiżowe, bezdźwięczne wiersze zostawiają po sobie nieznane dotąd wrażenie. To, co podczas czytania wydaje się rażącem, zaciera się szybko, a ta wykuta poezya rozlewa dziwny czar majestatycznej prostoty. Dodajmy, że dotychczasowe dzieło Wyspiańskiego, to pierwsze uderzenia w klawisze, po których może nastąpić „koncert nad koncertami“ współczesnej poezyi polskiej.

* * *

Kiedy przed laty kilku Wyspiański ogłosił swoje dwie pierwsze tragedye greckie, był jeszcze więcej malarzem, niż poetą. Tragedye nazywały się: „Meleager“ i „Protesilas i Laodamia“, tytuły, na których człowiek ze schyłku XIX. wieku mógł sobie doskonale język wykręcić. Ogół czytający nie zwrócił na nie wcale uwagi, natomiast w świecie literackim wywarły one dość silne wrażenie, a niektórzy literaci nawet dziś jeszcze, kiedy Wyspiański ma za sobą długi szereg utworów o wiele głośniejszych, uważają „Meleagra“ za najbardziej wykończoną, najartystyczniejszą rzecz w tym szeregu. Aby tę tragedyę ocenić w taki sposób, trzeba być po pierwsze krańcowo rozkochanym w formie, a powtóre mieć duszę niezmiernie czułą na piękno, zamknięte w starym dramacie greckim. Wrażliwość taka wydaje mi się jednak w ludziach współczesnych cokolwiek podejrzaną. Grek, który był przedewszystkiem plastykiem, szukał na scenie żywych obrazów i słuchał cierpliwie długich, koturnowych dyalogów, będących często tylko środkiem do wywołania pięknego ruchu lub pięknej pozy. My przychodzimy do teatru z intencyą zupełnie inną i dlatego wskrzeszone przed naszemi oczami widmo starohelleńskie może się nam podobać, może mieć ten szczególny urok, jaki mają kształty dawno przeżyte, ale musi nas ostatecznie pozostawić zimnymi.

Już sama atmosfera jest dla nas tak oddalona i obca, że potrzeba pewnego wysiłku, ażeby się w niej módz trochę swobodnie poruszać.

„Meleager“ jest osnuty na tle podania peloponeskiego o synu Oeneasa, króla Kalydontu, którego żona Altea po urodzeniu dziecka miała okropny sen: ukazały się jej mianowicie trzy Parki i powiedziały, że dziecko będzie żyć tylko dopóty, dopóki się głownia, płonąca właśnie na kominie, nie spali. Altea zbudziła się pod wpływem tego dręczącego snu i spostrzegłszy głownię, która się paliła w rzeczywistości, zalała ją czemprędzej wodą, a następnie schowała do kasetki. W ten sposób życie syna było uratowane. Meleager wyrósł tymczasem na pięknego i rycerskiego młodzieńca, nie wiedząc o tem, że matka trzyma w ręku nić jego życia. Pewnego razu gwałtowny królewicz na polowaniu wszczął sprzeczkę o łup z dwoma rodzonymi wujami i uniósłszy się gniewem — zabił obydwóch. Wówczas Altea postanowiła na własnym synu pomścić śmierć braci. Rzuciła w ogień ową tajemniczą, niedopaloną głownię, a w chwili, gdy głownia dopaliła się, Meleager, trawiony straszliwym żarem wewnętrznym, skonał.

Kiedy się ten dramat ma już dopełnić, dowiadujemy się dopiero z ust króla, który z prawdziwie monarszym spokojem siedzi przez cały czas na jednem miejscu, że cała ta historya, wywołująca w miarę rozwijania się coraz większą sensacyę wśród poddanych królestwa Kalydontu, była z góry zapisana w gwiazdach. Było to bowiem tak. Matka Altei, pragnąc okupić czemś swój błąd panieński, przyrzekła bogini łowów, że córkę, która była owocem tego błędu, poświęci czystości. Pomimo to — wydała ją za mąż, kładąc jednocześnie dziwny warunek, aby szczęśliwy posiadacz uroczej Altei nie wykroczył przeciw uczynionemu ślubowi. Władca Kalydontu — rzecz jeszcze osobliwsza — przyjął tę oryginalną propozycyę, lecz w dalszej praktyce małżeńskiej pokazało się, że łatwiej jest dać takie słowo honoru, aniżeli je dotrzymać i... Altea powiła „następcę tronu“. Na to Dyana zawrzała gniewem straszliwym i rozpoczął się szereg znanych już katastrof. Wszystko to opowiada nam mąż wielce wiarygodny i dobrze poinformowany, bo sam król Oeneas.

Tak więc, kiedy się dopełnia już intryga, oparta pozornie na swobodnem ścieraniu się namiętności, na scenę występuje niewidzialnie, jako główny aktor, fatum starożytne i rozplątuje węzeł tragedyi. Przyczyny katastrof stają się jasne. Wszyscy byli igraszką bóstw, t. j. przeznaczenia.

I koniec. (C. d. n.)

*Antoni Chołoniewski.*

z roku na rok gwałtownie się powiększają. Już w r. 1875 przysporzyły one Austryi 70,678.350 K, do roku 1899 wzrosły przeszło we dwójnasób dając 135,190.612 koron czystego dochodu. Wogóle rezultat gospodarki tytoniowej za r. 1899 uważać należy za bardzo pomyślny. W porównaniu z rokiem poprzednim, t. j. 1898 okazuje się z jednej strony zwyżka w czystym zysku, wynosząca 4·74 milionów koron, zaś majątek funduszu tytoniowego podniósł się również o wartość 2,036.404 koron, a mianowicie przedstawiał z początkiem r. 1899 wartość 126,950.319 koron zaś z końcem tegoż roku wart był 128,986.723 koron. Według sprawozdania, ogłoszonego przez ministerstwo skarbu, wynosiły surowe przychody z monopolu tytoniowego za rok 1899 łącznie kwotę 209,349.313 koron. Składały się na nie: sprzedaż artykułów tytoniowych w obrębie granic Austryi za kwotę 203,936.955 K, wywóz poza granice państwa za 1,354.146 K, należytości licencyjne razem w kwocie 352.514 K, nadto czynsze dzierżawne i najmu, zwroty z wydatków i rozliczne inne pomniejsze przychody. Celem uzyskania powyższych dochodów poniosło państwo nakłady łącznie w kwocie 76,195.105 K, z których znaczniejsze były: płace urzędników i funkcyonaryuszów wynoszące 1,389.381 K, płace służby w kwocie łącznej 411.029 koron, żołdy robotnicze wraz z kosztami fabrykacyi w kwocie 20,482.499 koron; materyałów, służących do produkcyi tytoniu zakupiono za kwotę 47,387.766 koron, reszta wydatków użytą została na czynsze najmu, remuneracye i zapomogi, koszta podróży i przesiedlenia się funkcyonaryuszów, na utrzymanie budynków, koszta kancelaryjne, koszta przewozu materyałów, koszta pielęgnowania chorych robotników, tudzież zabezpieczenia robotników przed wypadkami, na fundacye robotnicze i nowe budowle.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych rozpadała się na poszczególne kraje koronne w następujący sposób:

| Sprzedano | ilość w kg | za koron |
|---|---|---|
| W Austryi Niższej | 5,705.232 | 53,839.519 |
| W Austryi Wyższej | 1,639.911 | 7,034.109 |
| Solnogrodzie | 427.269 | 2,003.916 |
| Tyrolu z ziemią Przedarulańską | 2,045.407 | 7,243.446 |
| Styryi | 2,197.754 | 10,721.005 |
| Karyntyi | 632.445 | 2,809.703 |
| Krainie | 639.370 | 2,859.014 |
| Pobrzeżu | 1,171.765 | 7,000.695 |
| Dalmacyi | 284.878 | 1,394.200 |
| Czechach | 10.718.700 | 55,876.331 |
| Morawach | 3,153.670 | 16,373.785 |
| Śląsku | 1,186.697 | 7,134.859 |
| Galicyi | 4,959.522 | 26,632.449 |
| Bukowinie | 540.718 | 2,796.255 |
| Razem | 35,303.338 | 203,719.286 |

W stosunku do ludności wypadało na osobę przeciętnie wyrobów:

| | kg | za koron |
|---|---|---|
| W Austryi Niższej | 1·894 | 17·88 |
| „ „ Wyższej | 1·977 | 8·48 |
| „ Solnogrodzie | 2·308 | 10·81 |
| „ Tyrolu z ziemią Przedarulańską | 2·150 | 7·61 |
| „ Styryi | 1·625 | 7·92 |
| „ Karyntyi | 1·695 | 7·53 |
| „ Krainie | 1·245 | 5·57 |
| „ Pobrzeżu | 1·589 | 9·50 |
| „ Dalmacyi | 0·492 | 2·40 |
| „ Czechach | 1·739 | 9·06 |
| „ Morawach | 1·306 | 6·78 |
| „ Śląsku | 1·806 | 10·86 |
| „ Galicyi | 0·679 | 3·65 |
| „ Bukowinie | 0·753 | 3·89 |
| Ogólne przecięcie | 1·369 | 7·89 |

Najmniej więc konsumowano tytoniu w Dalmacyi i Galicyi, co bynajmniej nie oznacza mniejszego rozpowszechnienia lub mniejszego zamiłowania w paleniu tytoniu w obu tych krajach, lecz jest znowu charakterystycznym objawem upadku ekonomicznego obu tych krajów.

Co do produkcyi tytoniu, to ilość przetworzonych do użycia materyałów wynosiła w roku 1899 razem 352.651 metrycznych centnarów. Wyrobiono tytoniu do palenia 235.061 metr. centnarów, skrętków 13.964 metr. centn., tabaki 14.200 metr. centn., nadto wyrobiono gotowych cygar 1.314,727.951 sztuk o wadze 63.372 metr. centn. i cygaret gotowych sztuk 2.563,736.715 o wadze 25.954 metrycznych centnarów.

Według ministeryalnego sprawozdania było w roku 1899 przy fabrykach tudzież różnych urzędach tytoniowych zajętych 559 urzędników i 340 innych funkcyonaryuszów wraz ze służbą, których płace i pobory wynosiły blisko 2 miliony koron. Oprócz tego 37.361 osób ze stanu robotniczego znajdowało w przemyśle tytoniowym zatrudnienie i zarobek, z których 3887 należało do płci męskiej, zaś 33.474 do żeńskiej.

Stosunki robotnicze były, wedle urzędowych zapewnień, niezłe. Przeciętny zarobek roczny wynosił dla jednej osoby 454 koron, pracowano zaś przeciętnie 9—9½ godzin dziennie. — Ilość dni pracy w roku wynosiła, według wspomnianego sprawozdania, 293—299, zaś ilość godzin roboczych w tygodniu 42—53. Dla wytchnienia w pracy dawano w fabrykach 85 minut, w urzędach wykupna tytoniu 90 minut pauzy. Robotnik zarabiał przeciętnie 12 koron, robotnica 9 koron tygodniowo. Zdrowotność była normalną. Na 36.996 robotników, ubezpieczonych na wypadek choroby, chorowało 15.201 w ciągu roku więcej niż 3 dni, tak że na 100 wypadało mniej więcej 41. Choroby wynikały po największej części z przyczyn, nie będących w związku z robotą fabryczną, nie były więc specyficznie fabryczne. Chorób zakaźnych było nader mało i z wynikiem przeważnie pomyślnym. Również mało było wypadków tuberkulicznych i skrofulicznych. Wypadków okaleczeń lub obrażeń cielesnych było 758. Ponieważ większa część chorób ma źródło w złem odżywianiu się, założono przy wielu fabrykach i warsztatach zdrowe tanie kuchnie; urządzono łazienki dla personalu i robotników; użyczano tanich mieszkań. Na same domy robotnicze wydano w roku 1899 141.616 koron 50 halerzy, zaś dochodu uzyskano z nich 3.559 koron 38 halerzy. Roboty w fabrykach tytoniowych nie należą do natężających, mimo to pilnie uważano, ażeby cięższe prace nie dostawały się kobietom lub niedorostkom, na którychby zdrowiu mogły się ujemnie odbić.

Sprawozdanie ministeryalne wspomina nadto o polepszeniu stosunków pensyjnych dla robotników, co do chorych o uwzględnianiu i odpowiednich ulgach dla rekonwalescentów, o udoskonaleniu urządzeń i środków, zmierzających do uchylenia i zapobieżenia wypadkom.

## O kobietach i dla kobiet.

**Paryż**, 21 maja.

[=] Los nauczycielki rządowej nie jest wcale godnym zazdrości, a cóż dopiero mówić o guwernantkach i prywatnych nauczycielkach. Widziałem niedawno młodziutką dziewczynkę, która przez cały tydzień żegnała się ze swoją ciotką — rodziców nie miała — codziennie wieczorem wybierała się na kolej i codziennie przez siedm dni powtarzała z płaczem: „Jeszcze tylko do jutra". A kiedy już w wagonie siedziała, miała wielką ochotę wyskoczyć, ale pociąg ruszył i powiózł ją w świat daleki. Płaczącej dziewczynie zazdrościły rówieśnice, wszakże otrzymała w Rosyi posadę guwernantki z płacą 1200 rubli i całem utrzymaniem.

We Francyi prywatne nauczycielki biorą wprawdzie czasem za godzinę nawet 3 franki, ale to są wyjątki, cała zaś rzesza tych pracownic musi się kontentować frankiem za godzinę pośród sprzyjających warunków, bardzo zaś często 50 centymami (trochę mniej niż wasze 50 halerzy). Podobne wahania istnieją w zakresie płacy guwernantek, dla których 1200 franków, stół i mieszkanie są nadzwyczajnie rzadkim darem losu. Zazwyczaj wynagrodzenie ich ogranicza się na 800 frankach.

Gorszem jest położenie „podnauczycielek" (sous maitresses) w pensyonatach świeckich i klasztornych zakładach wychowawczych. Pobierają około pięćdziesięciu franków miesięcznej płacy prócz utrzymania i mieszkania, ale tę skromną sumę wydawać muszą w całości na ubranie ze względu na bogate uczennice, wobec których zachować są obowiązane w ten sposób „decorum". Niektóre są „au pair", to jest otrzymują wikt, pomieszkanie i... odzież, pieniędzy zaś ani grosza.

Dopóki nauczycielka prywatna ma posadę, pcha, jak może taczkę życia, gdy atoli zostanie bez miejsca, biada jej. Zaoszczędzonych pieniędzy zazwyczaj nie ma, gdyż mieć nie może, a nowe miejsce otrzymać bardzo bywa trudno. Nieraz toną w morzu nędzy, a nierzadko się zdarza, że w zimowych wieczorach pukają do drzwi nocnych przytułków. W „schronisku pracy" przy ulicy de Versailles spotyka się rocznie 15—20 nauczycielek bez zajęcia, a takiesame liczby notuje każdy z trzech przytułków nocnych Towarzystwa filantropijnego. A ile ich mieści się przy rodzinach, ile, mówiąc po krakowsku, mieszka „kątem" u rzemieślników uboższych, ile na poddaszu siedzi o głodzie i chłodzie, ile wreszcie ginie z wycieńczenia, albo rzuca się w odmęt rozpusty — o tem statystyka milczy.

Ażeby zaradzić tym smutnym stosunkom, jedna z byłych nauczycielek, pani Chiron, założyła Towarzystwo zaopiekowania się nauczycielkami. Użyła na ten cel małego kapitaliku i na podstawie samopomocy utworzyła dobroczynną i wielce użyteczną instytucyę. Biały schludny domek przy ulicy de Roule w Neuilly pod Paryżem stanowi obecnie gościnne schronisko dla nauczycielek, pozbawionych posady i środków do życia. Pani Chiron w ciągu 6 lat zdołała umieścić około 800 nauczycielek we Francyi i zagranicą, użyczyć 1200 dni gościnności, zapłacić długi i podróż wielu nauczycielkom, a nawet niejednej sprawić ubranie.

Wspomniałem o tej sprawie dlatego, że jeżeli bogata Francya zaledwie może wyżywić swoje nauczycielki, to cóż dopiero dzieje się u was, gdzie zagraniczne bony i guwernantki spychają na plan drugi miejscowe siły.

* * *

Gdybym zamiast trzech gwiazdek czy kropek, mógł na tem miejscu postawić mur, uczyniłbym to, albowiem teraz muszę mówić o modach. Ze schroniska dla nauczycielek bardzo daleko do magazynu mód, ale kronikarz z obowiązku przenosi się z przybytku cichych pracownic na wielki targ próżności.

Hasłem obecnej mody jest „le chiffonné", czego oczywiście nie można brać w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Strój powinien posiadać piętno pozornego zaniedbania, winien ją owiewać lekki podmuch niecierpliwości, pruszony kurzem ulicznym. Spodnice wloką się po ziemi, staniki marszczą się na figurze, szarfy związane niedbale, włosy rozrzucone. Dama ubrana wedle ostatniej mody, wygląda jak brzoza płacząca.

Teraźniejsza moda radaby dać odprawę kostyumom angielskim, ale bronią jej same panie ze względów praktycznych. Zamiast dawnych, praktycznych kolorów: popielatego, „beige", widzimy: koralowe, szafirowe, niebieskie, ceglaste, żółte i t. p. Te barwy nie nadają się bynajmniej do fasonu angielskiego. Z materyałów „loden" i „cover-coat" mniej używane od „homespunu"; powodzeniem cieszą się też pika i alpaga. Do kostyumu angielskiego odpowiednia jest jedynie spodnica gładka, ozdobiona stębnówką lub aplikacyami z sukna. Żakieciki do figury schodzą już z pola, ustępując luźnym z przodu i z tyłu, krótkim sakom, albo też bolerom, otwartym z przodu, dlatego zapewne, aby ujawnić bluzki.

Albowiem bluzki święcą tryumf. Z negliżowego ubrania stały się ozdobą toalety; strojne są, piękne, ani słowa, lecz nie dla wszystkich figur i wieków stosowne. Damy starsze mogą ich używać tylko w domu, w podróży lub na wielki upał, wybierając przytem barwy ciemne. Nie każda też młoda osoba może nosić bluzki; są one nieodpowiednie dla krótkich stanów, szerokich bioder i pewnej objętości w pasie.

Bolera stały się benjaminkiem modystek, które wysilają swoją fantazyę na rozmaitość kształtów. Widzimy zatem: krótkie, długie, otwarte, skrzyżowane na piersiach, w zęby spiczaste, okrągłe, z rękawami i bez rękawów. Najmodniejszem ich przybraniem są malowane lub haftowane pawie pióra. Odłożono na bok przesąd, wedle którego te pióra przynoszą nieszczęście i uznano je za ostatni wyraz piękna.

W fasonach objawia się zwrot ku czasom rewolucyi; zamiast staników będą panie niebawem nosiły — fraki. Już dziś każda elegancka Paryżanka ma przynajmniej kilka fraków w swojej garderobie, a więc z jedwabiu, z brokateli, z atłasu, z „chinné", z materyałów lekkich. Poły długie, z przodu żabot z koronek, pas szeroki zakończony szarfą u boku. Fraki noszone są do spodnic czarnych jedwabnych lub sukiennych. Uzupełnieniem toalety będzie mufek z koronek, gazy i tiulu. Ciekawa tylko rzecz, jak panie dadzą sobie radę i z mufkiem i z parasolką?

Zupełnie nowym pomysłem jest „jupecorselet", wymagająca nienagannej budowy ciała. Robioną bywa z „drap fin", „drap satin", „drap idéal", „drap peau de gant" i t. d., szeroka, lekko falująca się u dołu. Jej bryty zwężają się ku górze, obciskają biodra, sięgają do połowy biustu, tworząc jakby gorsecik, zakończony w ząb z przodu i z tyłu; górna część stanika i rękawy z materyi odrębnego koloru, naprzykład z tafty zaplisowanej w drobniutkie fałdeczki, z marszczonego atłasu „Liberty", z drapowanego „crêpe de Chine", wreszcie z gipiury na jedwabiu. Szmizetka i rękawy bywają najczęściej białe lub crème, to też toalety podobnej nie możnaby nosić na ulicy, gdyby moda nie połączyła elegancyi z praktycznością i nie dodała do takich fasonów małego bolera w tymsamym kolorze i z tegosamego materyału, co suknia. Bolero krótkie z przodu i z tyłu, ma tensam zarys co szmizetka, lecz o parę centymetrów dłuższe, zakrywa ją zupełnie. Ten fason ulegnie pewnej zmianie latem, gdy sukienko zastąpią lżejsze materyały, jak woal, fular, krepa. Gorseciki będą już nie gładkie, lecz zaplisowane, a fałdeczki, sięgając poniżej bioder, utworzą jakby falbanę.

Oto najgłówniejsze przepisy kodeksu obecnej mody, przepisy, które oczywiście twarda rzeczywistość znacznie zmodyfikuje ze względu na... finanse.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

## Kronika.

**Kraków**, 29 maja.

**Festyn na Cieszyn i Zwardoń.** Pojawiły się już afisze, zapowiadające, że w niedzielę dnia 2 czerwca odbędzie się w Parku Jordana festyn na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkołę polską w Zwardoniu. Festyn zapowiada się wybornie, a program będzie bardzo urozmaicony. Zapowiedziano między innemi: Krakowskie wesele z włościańską orkiestrą na boisku II; sprzedaż wydawnictw Tow. szkoły ludowej; zabawy ogrodowe dla dorosłych (lawn-tennis, croquette, fortunka); zabawy ogrodowe dzieci pod opieką pań komitetowych, oraz przewodników i przewodniczek parkowych na boisku XII; ćwiczenia gimnastyczne młodzieży pod kierunkiem przewodników parkowych. W głównej alei: loterya fantowa, pasyanse, wróżby, koła szczęścia, poczta festynowa, sprzedaż confetti i kwiatów. Bufet po cenach stałych bardzo umiarkowanych.

**Komisya sanitarna krakowska** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego prof. Domańskiego. Oprócz sprawy nowej apteki i masła — o czem piszemy osobno — zastanawiano się nad pojawiającą się tak często na targach w Krakowie margaryną, która — jak stwierdził chemik miejski dr Lemberger — pochodzi wyłącznie prawie z Gołkowic, gdzie widocznie znajduje się skład tego fabrykatu. Wezwano magistrat o zniesienie się z właściwem starostwem celem zapobieżenia złemu.

Dr Pareński wniósł, by magistrat polecał, gdzie tylko można, bielenie ścian i desinfekcyę podłóg w mieszkaniach, w których umarł suchotnik, lub z których wyprowadziła się osoba dotknięta suchotami. Wniosek ten przyjęto również jak wniosek w sprawie budowy miejskiego domu izolacyjnego na pomieszczenie czasowe rodzin, z których ktoś zachorował na chorobę zaraźliwą. Co do wielkości takiego domu, oświadczono się, by mógł pomieścić przynajmniej 50 osób. Dalej poruszył dr Pareński sprawę przeprowadzenia pod ziemią drutów telefonicznych w celu uniknięcia zetknięcia się ich z przewodem nadziemnym kolei elektrycznej i sprawę odpowiedniejszego niż teraz, ze względu na kanały umieszczanie łazienek na Wiśle. Wniosek jego przyjęto.

Dr Domański zwrócił uwagę, iż według wykazów miejskiego biura statystycznego zmarło w latach 1896 do 1900 przeciętnie po 49 osób na zakażenie przyranne, co jest dowodem, iż ludność lekceważy sobie niebezpieczeństwo zakażenia wskutek niewłaściwego postępowania ze zranieniami i wniósł, by wydać odpowiednie w tej mierze pouczenie dla ludności. Wniosek ten przyjęto, a do ułożenia owej instrukcyi powołano komisyę osobną z prawem przybrania sobie odpowiednich osób.

**Masła** nie będzie wolno odtąd sprzedawać w garnkach lub obwijać go szmatami; do obwijania masła użytym być musi papier pergaminowy. Tak uchwaliła wczoraj komisya sanitarna, która także zastanawiała się nad koniecznością lepszej kontroli nabiału, który na targach krakowskich tak często bywa sfałszowanym. Sprawę tę roztrząśnie komisya, złożona z pp. prof. Bujwida, fizyka dra Buszka, lekarza miejskiego dra Wilkosza, chemika dra Lembergera i weterynarza Papéego. Komisyi tej przewodniczyć będzie prof. dr Domański.

**Nowa apteka w Krakowie.** Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi sanitarnej uchwalono przedstawić namiestnictwu projekt, aby nowa apteka umieszczoną była albo na Stradomiu albo w ulicy Dietla, lub wreszcie w ulicy św. Sebastyana.

**Skąd wziąć pieniędzy?** Wczoraj obradowała sekcya skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem radcy dra Andrzeja Potockiego i wybrała komisyę, złożoną z radców pp. dra Leo, dra Federowicza i Henryka Szwarca, która w trzech tygodniach opracować ma i przedłożyć sekcyi wnioski o nowych źródłach dochodów miejskich. A wobec znanych potrzeb miasta Krakowa wyszukanie takich źródeł jest bardzo potrzebne!

**Z klubu cyklistów.** Wydział krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892 zawiadamia niniejszem swych członków, że w piątek, dnia 31 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w sali gobelinowej kawiarni p. Wójcikiewicza, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków.

W niedzielę, dnia 9 czerwca, odbędzie się inauguracyjna wycieczka klubu do Okocima, celem odwiedzenia tamtejszego klubu cyklistów. — Na szosie okocimskiej odbędzie się 5-kilometrowy wyścig; powrót do Krakowa koleją w niedzielę wieczorem. Do współudziału tak w wycieczce, jak w wyścigu, mogą zapisywać się pragnący wziąć udział do dnia 6 czerwca włącznie, w mieszkaniu prezesa (ulica Sławkowska l. 6 II piętro), codziennie od 3 do 4 po południu.

**„Przytulisko"** uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbyło wczoraj wieczór w sali krakowskiej Rady miejskiej doroczne walne zgromadzenie swych członków. Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu, posiedzenie zagaił krótką, lecz serdeczną przemową prezes „Przytuliska" p. Teodor Kułakowski, wezwawszy przedewszystkiem do uczczenia pamięci zmarłych w roku ubiegłym członków przez powstanie. W roku ubiegłym zmarli członkowie: Józef Jasiński, Rudolf Glixeli, Julian Bereżnicki, Bronisław Kiełpiński i Jan Poller, oraz weterani: Antoni Cygankiewicz, Franciszek Rawier i Piotr Zubrzycki. — Potem sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia oraz sprawozdanie kasowe za rok 1900. Przychód wynosił 8792·75 koron, rozchód 8138·38 koron, pozostałość na rok bieżący wynosi zatem 654·37 koron.

Obecny jako gość na zgromadzeniu p. Gustaw Węgrzyn prosił o udzielenie mu głosu. Walne zgromadzenie jednak głosu mu nie udzieliło.

Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono wydziałowi absolutoryum z czynności kasowych. — Następnie przystąpiono do wyboru wydziału, wybrani zostali pp.: dr Bednarski Tadeusz, Benaluk Józef, Eustachy Jaksa Chronowski, Klemensiewicz Edmund, Kotarski Przemysław, Popowski Józef. Prezesem wybrano powtórnie p. Teodora Kułakowskiego, wiceprezesem p. Władysława Niewiarowskiego. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Grottger Jarosław i Ludwiński Jacek. Członkiem honorowym zamianowano p. J. Pawłowskiego, który przystąpił do „Przytuliska" z wkładką 500 złr. W końcu na polecenie jednego z członków zgodzono się przyjąć na członka p. Gustawa Węgrzyna, „sekretarza biura korespondencyjnego".

W szeregu wniosków i interpelacyj zaproponował p. Węgrzyn następujące wnioski: 1) ażeby usunąć trudności chcącym przystąpić do „Przytuliska" jako członkowie wspierający; 2) usunąć płatnego sekretarza, a w miejsce to przyjąć weterana; 3) rozpisać odezwę do ludu celem wspierania „Przytuliska"; 4) ustanowić kwestarza, któryby zbierał składki pieniężne; 5) sprawić puszkę składkową z napisem „Przytulisko weteranów wojsk polskich z r. 1863; żołd narodowy dla weteranów b. wojsk polskich z r. 1863".

Wnioskodawcy odpowiadali obszernie i wyczerpująco, poseł Klemensiewicz, p. Niewiarowski i inni. Szczególniej energicznie i rzeczowo odparte zostały zarzuty, czynione „Przytulisku" przez organ brukowy „Głos Wolny", które to zarzuty nazwał poseł Klemensiewicz zwyczajnem kłamstwem. Co do wniosków p. Węgrzyna, to ani jeden z nich nie nadaje się do uwzględnienia. Pod koniec posiedzenia p. Węgrzyn jeszcze raz zabrał głos i przekonany wywodami pp. Klemensiewicza i Niewiarowskiego, przyznał, że „Głos Wolny" nie miał racyi, że nadal on wpłynie na redakcyę, aby się coś podobnego nie powtórzyło i wyraził najwyższe uznanie dla zarządu, wydziału i biura prowadzonego wzorowo. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszego znaczenia, prezes zamknął posiedzenie o godzinie 9 wieczorem.

**Niesmaczny pomysł dziennikarski.** Podczas pobytu w Krakowie rodaków naszych z Górnego Śląska, rozrzucali kolporterzy między gromadzących się w sali strzeleckiej i w restauracyi Johna uczestników zebrania numer „Dziennika Berlińskiego", poświęcony tej wycieczce. Zaczynał się ten numer „Dziennika" odezwą do „Braci Pielgrzymów", po której następował dłuższy artykuł p. t. „Co Śląsk Krakowowi opowiedzieć może". W artykule tym przedstawiono stan rzeczy na Górnym Śląsku i skierowano ostrze zarzutów przeciw redakcyi „Katolika" i „Dziennika Śląskiego", wytykając im, jakoby pod pokrywką katolicyzmu popierały rozmyślnie germanizacyjne zapędy niemieckiego centrum i jakoby czasopisma te dążyły do zlania związku „wzajemnej pomocy" w jedną całość z niemieckiemi związkami zawodowemi o charakterze katolickim, przez co narażają na upadek poważną instytucyę narodową.

W meritum tych zarzutów nie wchodząc, nie możemy pominąć milczeniem faktu, że ta propagada waśni partyjnych, przez „Dziennik Berliński" urządzona w Krakowie w chwili tak poważnej, wielki wywołała niesmak. Wraz z ludem polskim z Górnego Śląska bawił tutaj i był naszym gościem redaktor „Katolika" i „Dziennika Śląskiego", pism, przeciw którym „Dziennik Berliński" uznał za stosowne z tak poważnemi, a faktami przez siebie nie popartemi, wystąpić zarzutami. — Chwilę i miejsce ku temu wybrano bardzo nieszczęśliwie. Zeszliśmy się tutaj razem nie po to, aby krzewić waśni partyjne i zaogniać rany, lecz aby w imię poważnego, grożącego nam na Śląsku niebezpieczeństwa, siły narodowe jednoczyć, — a zadaniem i obowiązkiem przodującego w tej walce dziennikarstwa polskiego było, w tak uroczystej i tak rzadko się trafiającej chwili, dać ludowi śląskiemu ze siebie dobry przykład dobrze zrozumianej solidarności i zgody. Ubolewamy, że „Dziennik Berliński" tak prostego obowiązku nie zrozumiał i uznał za stosowne w domu naszym zaatakować ludzi, którzy byli naszymi gośćmi.

**Uregulowanie etatu.** Sekcya skarbowa obradowała wczoraj nad projektem regulacyi etatu miejskiego wydziału obrachunkowego. W sprawie tej polecono ostateczne wnioski przedłożyć referentowi p. H. Szwarcowi na posiedzeniu sekcyi skarbowej, która ma być w najbliższym czasie wyłącznie dla tej sprawy zwołaną.

Nadmienić tu wypada, że sprawa ta jest nader pilna i ważna z uwagi na dokonaną w listopadzie roku zeszłego organizacyę kasy miejskiej i wydziału obrachunkowego. Dzisiaj są o tyle anormalne stosunki w wydziale obrachunkowym magistratu krakowskiego, że w znacznej części zajęcia likwidatorów pełnią niekwalifikowani dyetaryusze, co nie leży chyba w interesie gminy i dobra wydziału obrachunkowego. — Powiększenie etatu powinno być uwzględnione i nastąpić jak najprędzej, ponieważ agendy wydziału obrachunkowego wobec wzrostu i rozszerzenia się miasta, wobec przybycia nowych funduszów, jak np. funduszu wodociągowego, znacznie się rozszerzyły, zaś etat za organizacyi magistratu w r. 1882, ani w r. 1898 nie został zwiększony.

**Z krakowskiego Koła filologicznego.** Walne zgromadzenie Koła odbędzie się w piątek dnia 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w „Collegium novum" z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczyt prof. S. Pardyaka: O płaskorzeźbie rzymskiej w jej historycznym rozwoju (część II). 2. Sprawozdanie wydziału za rok ubiegły. 3. Wybór nowego wydziału i wnioski członków.

**Czytelnia akademicka** imienia Adama Mickiewicza w Krakowie urządza 2 wielkie festyny, a mianowicie, jeden w Swoszowicach dnia 16, ewentualnie 23 czerwca, drugi w dniu 7 lipca w parku dra Jordana.

**Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się w dniu 10 czerwca b. r., o godzinie 5 po południu, w lokalu Towarzystwa szkoły ludowej (ulica Pijarska l. 2 I piętro). — Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności za r. 1900, sprawozdanie kasowe, wybór zarządu oraz delegatek na walne zgromadzenie Towarzystwa szkoły ludowej i wnioski.

**Sprawozdanie z rautu Koła artystyczno-literackiego.** Otrzymujemy następujące pismo: Ogólny dochód z rautu wyniósł kwotę 1.110·49 koron. — Koszta urządzenia zaś rautu wraz z wszelkiemi drukami i opłatami pocztowemi, muzyką, służbą itp. wyniosły łączną kwotę koron 429·96. Dochód czysty zatem przedstawia kwotę koron 680·53, którą Koło umieściło na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności, jako zawiązek funduszu na wzniesienie pomnika Juliusza Kossaka i wręczyło prezesowi do przechowania. — Podając niniejsze sprawozdanie do wiadomości publicznej, wydział Koła poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć najpierw serdeczne podziękowanie wszystkim paniom komitetowym, a w szczególności tym, które własnym kosztem urządziły bufet i spełniały obowiązki w sali, jako to paniom: Bałuckiej, Babireckiej, Chylińskiej, Dargunowej, Dobrowolskiej, Ehrenbergowej, Federowiczowej, Grodeńskiej, Hubaczkównej, Kaczmarskiej, Kröblowej, Kotarbinskiej, hr. Mieroszewskiej, Ottmannowej, Pareńskiej, Redykowej i Wodzinowskiej. — Następnie pannie Wandzie Otto i pp.: drowi F. Bylickiemu, J. N. Hockowi, Józefowi Kotarbińskiemu i Juliuszowi Marso za łaskawy współudział w części koncertowej. Dalej pp. artystom-malarzom, którzy z wielką gotowością i chojnością pospieszyli z nadesłaniem kart pamiątkowych, szkiców i obrazów na cel rautu, oraz tym paniom i panom, którzy raczyli powiększyć dochód naddatkami. Nadto widzimy się spowodowani wyrazić naszą wdzięczność p. Leopoldowi Morawieckiemu za bezpłatne ofiarowanie sali z całem urządzeniem, którem z samego początku zachęcił Koło do urządzenia rautu — niemniej p. Zdzisławowi Gabryelskiemu za bezinteresowne oddanie fortepianu ze swego składu — i wreszcie zarządowi ogrodu botanicznego, zakładowi Józefitów, pani Freege, p. Micińskiemu i p. Uklańskiemu za ofiarowanie kwiatów na loteryę. *Michał Bałucki*, prezes, *Józef Winkowski*, sekretarz.

**Namiestnik** Piniński przybył dziś rano do Krakowa.

**P. Kazimierz Bartoszewicz** zawiadamia nas, iż z dniem dzisiejszym opuścił stanowisko redaktora „Kłosów".

**Z sali sądowej.** W podaniu wyroku z wczorajszej rozprawy mylnie podano, jakoby p. Szymczykiewicz, maszynista kolei Północnej, skazany został na 3 dni aresztu. Skazanym został p. Górnisiewicz, dozorca stacyi. P. Szymczykiewicz, którego bronił adwokat dr Rosenblatt, został od odpowiedzialności uwolniony.

**Egzamin fizykacki** złożyli w Krakowie następujący lekarze:

Dr Józef Agatstein, dr Mieczysław Bernaciński, dr Stanisław Boczar, dr Stefan Horoszkiewicz, dr Adam Kraus, dr Władysław Murczyński i dr Artur Zopoth.

**Ciekawy proces teatralny.** Sąd lwowski rozstrzygnął sprawę śpiewaka operetki lwowskiej, p. Hrehorowicza (który i u nas śpiewał w teatrzyku w Parku krakowskim) z dyrektorem, p. Pawlikowskim. Przedmiotem sporu było twierdzenie p. Hrehorowicza, że dyrektor Pawlikowski obowiązany jest do odszkodowania, gdyż mimo obietnicy podwyższenia mu w ciągu roku gaży z 120 na 180 koron, obietnicy tej nie dotrzymał. Sędzia, po wywodach zastępcy prawnego p. Pawlikowskiego, odrzucił skargę p. Hrehorowicza, uznając ją za nienzasadnioną.

**Z Magistratu lwowskiego.** Komisya krajowej dyrekcyi skarbu, wydelegowana do zbadania zaległości podatkowych w miejskiem biurze egzekucyjnem, ukończyła już swoje czynności. Na podstawie sprawozdania tej komisyi wypracuje dyrekcya memoryał do reprezentacyi miasta.

**Kurs pożarniczy w Krowodrzy**, urządzony z inicyatywy wydziału powiatowego rozpoczął się dziś uroczystem nabożeństwem w kościele ks. Pijarów. Po nabożeństwie uczestnicy kursu, zebrani ze wszystkich prawie gmin powiatu krakowskiego, zebrali się w urzędzie gminnym w Krowodrzy, gdzie po zagajeniu przez prezesa Rady powiatowej, dra Paszkowskiego, rozpoczęto naukę pożarnictwa, zastosowaną do gmin wiejskich. Kurs będzie 3-dniowy, — kierownikiem kursu z ramienia wydziału powiatowego jest p. Władysław Turski — naukę teoretyczną i praktyczną prowadzą delegaci Związku straży pożarnych ochotniczych, pp. Szczerbowski i Bayger, naukę o pierwszej pomocy lekarskiej dr Migsowicz. Nauka zakończy się popisem uczestników kursu i rozdaniem świadectw w piątek po południu.

**Zakopane**, 26 maja. (Turyści niemieccy w Tatrach. Perspektywa sezonu. Wybory do Rady gminnej. Czy będziemy mieli gimnazyum? Sobótki).

Więc przecież to nie jest pusty frazes, że nasze prześliczne Tatry mogą pociągnąć nawet bardzo wybrednych turystów, takich, co nie zadawalniają się byle jakim ładnym widoczkiem. Bez najmniejszych starań z naszej strony, bez cienia reklamy, przy całej naszej wstrzemięźliwości na tym punkcie, graniczącej z niedołęstwem lub niedbalstwem, cudzoziemcy zaczynają się interesować naszemi górami. Wczoraj przyjechało do Zakopanego 18 autentycznych Styryjczyków, takich z zielonemi kapeluszami, krótkiemi pantalionami i długiemi laskami — jako straż przednia, wysłana dla zbadania przez liczniejsze grono turystów niemieckich, czy warto się tu pofatygować? Styryjczycy oświadczają, że pierwsze wrażenie, jakie tu odebrali, jest bardzo korzystne. Możemy się więc spodziewać niebawem

całego zastępu cudzoziemców, którzy być może pociągną za sobą dalsze szeregi.

Dziś przybyło tu także sześciu turystów czeskich.

Sezon zapowiada się, a raczej rozpoczyna się wybornie. Wiosna tegoroczna w Tatrach jest wspaniała, dnie jasne i słoneczne, wieczory i noce wyjątkowo ciepłe, deszcz spada krótko, przelotnie i orzeźwia jeszcze i tak przepyszne powietrze górskie. To też zjazd z każdym dniem robi się liczniejszy i można spodziewać się, że letni sezon, który dostarcza Zakopanemu głównego kontyngentu gości, powiedzie się w całej pełni, a rok bieżący zostanie zamknięty może jeszcze wyższą cyfrą, niż poprzedni. Dotąd od Nowego Roku przewinęło się przez Zakopane 1000 osób.

Nieobojętną rzeczą dla powodzenia i rozwoju Zakopanego jest skład Rady gminnej, dlatego z przyjemnością należy zapisać, że dokonany wczoraj wybór 30 członków Rady zakopańskiej odpowiedział ogólnym oczekiwaniom. W skład jej weszli obywatele, przeważnie znani już z skutecznej działalności dla dobra publicznego, którzy potrafią stać na wysokości swego zadania, tak wyjątkowo ważnego w gminie, na którą cały kraj ma oczy zwrócone.

Podana przezemnie przed kilku dniami wiadomość o mającej tu powstać filii gimnazyum chyrowskiego widocznie popsuła komuś szyki, bo pojawiły się aż dwa, niezgodne z sobą „sprostowania“, które ostatecznie potwierdzają moją informacyę, że Jezuici założą tu „gimnazyum-sanatoryum“. Tylko termin otwarcia podałem za prędki, co lojalnie stwierdzam. Więc jeszcze nie tego roku. Ciekawa rzecz jednak, dlaczego moja niewinna notatka wywołała tak silne rozdrażnienie nerwów u osób interesowanych w założeniu gimnazyum? Aby uchylić się od zarzutu kolportowania „domysłów“, czy „pogłosek“, zaznaczam z całą stanowczością, że wiadomość, na której oparłem moją notatkę, wyszła z ust najkompetentniejszych, bo od samych OO. Jezuitów.

Dziś wieczorem na wzgórzach, otaczających Zakopane, płoną ognie sobótek.

**W Sanoku** odbędzie się w niedzielę dnia 2 czerwca festyn na pokrycie kosztów budowy gmachu sanockiego „Sokoła“.

**Kłamliwe wieści** rozpuszczono w powiecie brzeskim, jakoby poseł dr Szymon Bern[illegible]ikowski przenieść się miał do Lwowa na jakąś „złotodajną“ (!) posadę. Wiadomości te, jak nas zapewniają, pozbawione są podstawy.

**Ułaskawienie Hilsnera** ma być tylko pogłoską. Posiadająca dobre informacye „Gerichtssaal-Correspondenz“, zaprzecza stanowczo tej wieści.

**Wiec polski w Gryfii**, na Pomorzu, odbył się w niedzielę. Po omówieniu różnych spraw, Polaków dotyczących, uchwalono wysłać petycyę do ks. biskupa, dr Koppa, o uzyskanie polskich nabożeństw.

**Dżuma w Kapstadzie.** Dwaj żołnierze angielscy, którzy przybyli z Mafekingu do Kapstadtu, zachorowali na dżumę. Dotychczas zachorowało tam 608 osób, zmarło 308.

**Zeznania anarchisty.** „Berliner Tageblatt“ otrzymał z Rzymu telegram, donoszący, że w miejscowości Schia koło Werony pewien anarchista usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła. Niedoszły samobójca, odwieziony do szpitala, zeznał, że wyciągnął los, wyznaczający go do zamordowanie cesarza Wilhelma II, że jednakże wolał odebrać sobie życie. Znaleziono przy owym anarchiście listy, wskazujące, że miał istnieć spisek przeciwko prezydentowi republiki francuskiej, Loubetowi, przeciwko prezydentowi Szwajcaryi i przeciw carowi.

**Kongres francuskich socyalistów** obraduje w Lugdunie, a celem jego jest wypracowanie zasad, na podstawie których mogłoby nastąpić zjednoczenie wszystkich odcieni socyalistycznych. Stronnicy Guesdea nie wysłali na kongres swoich delegatów. Pomiędzy uczestnikami znajdują się: Jaurès, Vaillant, Viviani, Gonard, Sembat, tudzież inne wybitne osobistości z obozu socyalistów. Gdy komisya weryfikacyjna unieważniła kilka mandatów, powstały hałaśliwe protesty, wkońcu jednakże przyjęto wnioski komisyi.

Sprawę zasadniczą, czy Millerand ma nadal piastować jako socyalista tekę ministra w gabinecie burżoazyjnym, wyłączono z pod obrad.

**Ucieczka z więzienia w Petersburgu.** W niedzielnym numerze „Nowej Reformy“ donieśliśmy o zagadkowej ucieczce więźnia, oddanego pod obserwacyę psychiatrów w zakładzie dla obłąkanych św. Mikołaja w Petersburgu. Otóż obecnie okazało się na podstawie doniesień z Londynu, że owym więźniem był Józef Piłsudzki, jeden z wybitnych socyalistów w Królestwie Polskiem.

Józef Piłsudzki, rodem z Litwy, jest bratem Bronisława Piłsudzkiego, skazanego na 14 lat ciężkich robót za współdziałanie w zamachu na Aleksandra III w r. 1897 i znajdującego się obecnie na Sachalinie. W r. 1897 z powodu podejrzeń rządu, że i Józef Piłsudzki brał udział w sprawie zamachu i wobec wszelkich na to pozytywnych dowodów, rząd wysłał Józefa Piłsudzkiego w drodze administracyjnej na 5 lat do Wschodniej Syberyi i osadził go w Kirynsku, następnie w Tunce.

W r. 1892, gdy Piłsudzki wrócił z Syberyi, nastąpiło połączenie trzech organizacyj socyalistycznych, w owe czasy istniejących w Królestwie: „Proletaryatu“, „Zjednoczenia“ i „Związku robotniczego“ w polską partyę socyalistyczną. Na czele tej partyi widzimy wkrótce Piłsudzkiego. Działał on w kraju przez lat kilka pod cudzem nazwiskiem i często zmieniał swe pseudonimy. — Jego energii w znacznej mierze zawdzięcza polska partya socyalistyczna swój rozwój.

W lutym roku zeszłego aresztowano go po wielokrotnych poszukiwaniach ze strony policyi w Łodzi, w tajnej drukarni „Robotnika“. Wieść o tem aresztowaniu rozniosła się w Królestwie i na Litwie, tak w sferach robotniczych, jak i inteligentnych.

Jedynym sposobem ocalenia było dla Piłsudzkiegr udać w więzieniu umysłowo chorego, by przejść z fortecy do szpitala, gdzie możliwą jest ucieczka. Piłsudzki mógł być pewny, że mu ją liczni jego zwolennicy ułatwią. Zaczął więc udawać umysłowo chorego. Przeprowadzono go do warszawskiego szpitala dla obłąkanych, ale ponieważ obawiano się jego ucieczki, przewieziono go w karetce pod obserwacyę lekarzy do szpitala Mikołaja cudotwórcy w Petersburgu.

Wówczas to wstąpił do tego szpitala jako lekarz młody medyk, członek partyi, Mazurkiewicz, który ukończył medycynę w roku zeszłym i posiadał znaczną protekcyę ze względu na wysokie stanowisko swego ojca w Petersburgu. Wkrótce po wstąpieniu do szpitala, Mazurkiewicz wieczorem kazał wywołać Piłsudzkiego dla zbadania stanu jego zdrowia. Gdy dozorca szpitalny na rozkaz Mazurkiewicza opuścił pokój, Piłsudzki przebrał się w odzież, przyniesioną mu w tece przez Mazurkiewicza.

Wkrótce potem opuścili razem szpital, zamknąwszy na klucz drzwi gabinetu, do którego zawołany był Piłsudzki. Po upływie paru godzin dozorca zapukał do drzwi, a gdy nikt nie odpowiadał, zakomunikował o tem dyrektorowi szpitala. Ten kazał posłać do Mazurkiewicza i telegrafował do żandarmów. Przybyło około stu szpiegów i żandarmów, otoczono szpital, narobiono krzyku — ale wszystko było już nadaremne.

Obecnie Piłsudzki znajdować się ma już w Londynie.

---

**Zmarli.** Andrzej Wądolny, brat ks. dra Czesława Wądolnego, zmarł w Mucharzu dnia 24 b. m. w 55 roku życia po bardzo długich i ciężkich cierpieniach.

---

**Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Tytusa Pawłowskiego z Przemyśla do Lwowa, Franciszka Piszczka ze Lwowa do Złoczowa, Wiktora Bronikowskiego z Żółkwi do Sanoka i Tefila Dujanowicza ze Złoczowa do Przemyśla; inżynierów: Eugeniusza Katerlę z Tarnowa do Jarosławia, Józefa Moczydłowskiego z Sanoka do Żółkwi, Wiktora Budzyńskiego ze Lwowa do Stanisławowa, Feliksa Felkla ze Stanisławowa do Nowego Sącza, Włodzimierza Obertyńskiego z Nowego Sącza do Krakowa i Mikołaja Tymińskiego ze Stanisławowa do Lwowa; wreszcie adjunktów budownictwa Joachima Traczyka ze Lwowa do Tarnowa, Juliana Paara z Tarnopola do Stanisławowa, Alfreda Konopkę ze Lwowa do Kałusza i Maryana Bębnowicza ze Lwowa do Tarnowa, a zamianował oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych Andrzeja Sagana i Stanisława Wagnera, tudzież asystenta katedry w lwowskiej Akademii weterynaryi Wincentego Żuka weterynarzami powiatowymi, a weterynarzy Bronisława Mendlowskiego, Mieczysława Dalkiewicza i Jana Frankiewicza oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych. Dalej przeniósł weterynarzy powiatowych: Ferdynanda Zörnera z Wadowic do Dąbrowy, Sylwestra Kruczkowskiego ze Lwowa do Wadowic, Hirscha Sigalla z Przemyślan do Kałusza, Jana Skucińskiego z Horodenki do Buczacza, Juliana Strutyńskiego z Podhajec do Horodenki, Anatola Proskurnickiego z Nowego Targu do Przemyślan, Zygmunta Markowskiego z Dąbrowy do Lwowa i Edmunda Zbudowskiego z Oświęcima do Podhajec, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych: Andrzeja Sagana do Żywca, Stanisława Wagnera do Zaleszczyk, Wincentego Żuka do Brzozowa, a oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Bronisława Mendlowskiego do służby w starostwie w Nowym Targu, Mieczysława Dalkiewicza do służby w stacyi wchodowej w Oświęcimiu i Jana Frankiewicza do służby w stacyi wchodowej w Podwołoczyskach.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych Aleksego Romanika z Cieszanowa do Lwowa i Tadeusza Tobisa z Gorlic do Złoczowa, tudzież kancelistę namiestnictwa Tytusa Reszetyłowicza z Kałusza do Gorlic, oraz przeznaczył kancelistów namiestnictwa Grzegorza Krupę do Cieszanowa, a Jana Tokarza do Kałusza; zamianował kancelistę namiestnictwa Władysława Rodzynkiewicza oficyałem namiestnictwa, a kancelistów namiestnictwa Józefa Siwca i Stanisława Wyspiańskiego sekretarzami powiatowymi, wreszcie kancelistę sądowego Grzegorza Krupę i adjunkta podatkowego Jana Tokarza kancelistami namiestnictwa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Leibę Blemera z Dębicy do Tarnobrzega.

Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dra Franciszka Sobolewskiego ze Lwowa do Sambora, a koncepistę sanitarnego dra Karola Gołębiowskiego ze Lwowa do Jaworowa.

---

**Z kalendarza.** W czwartek 30 maja: Feliksa pap. m.; w piątek 31 maja: Petroneli p. m. i Anieli Merici p.; w sobotę 1 czerwca: Nikodema m. i Jakóba Strzemię.

Wschód słońca dnia 30 maja o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 37; długość dnia godzin 15 minut 58.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 27 maja w południe burza. Termometr doszedł od + 14·7 C. do + 24·4 C.

Barometr idzie powoli w górę.

Dnia 29 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 741·8, termometru + 16·5 C.

Wiatr zachodni.



# Nekrologia.

**Dominik Bèze**, właściciel znanego sklepu galanteryjnego w Sukiennicach, zmarł w Krakowie przed kilku dniami w 61 roku życia. Zmarły był z rodu Francuzem, osiedlił się jednak w Krakowie, zrósł z miastem i znanym był z przywiązania do swej przybranej ojczyzny. Osierocił żonę i córki, które udzielają w domach polskich nauki języka francuskiego. Ś. p. Dominik Bèze nie pozostawił majątku a osierocona rodzina musi we własnej pracy szukać sposobu do życia. Należy spodziewać się, że pod tym względem spotka się ze strony mieszkańców z życzliwem poparciem.

# Dział ekonomiczny.

**Z targów zbożowych.** Kraków, dnia 28 maja 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·80 do 15·—. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12 — do 12·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za garniec od 5·90 do 7·60. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów**, 29 maja. Wybór nowego arcybiskupa ormiańskiego odbędzie się jutro. Dziś zjechało się do Lwowa 18 ormiańskich duchownych celem wzięcia udziału w wyborze, a popołudniu wraz z tutejszem duchowieństwem ormiańskiem odbyli poufne narady. Dziś rano ks. Moszoro odprawił żałobne nabożeństwo za ś. p. arcybiskupa Issakowicza. W akcie jutrzejszym wyboru wezmą udział w roli kontrolnej infułat, ks. Zabłocki, mitrat ks. Bielecki, jako reprezentanci kapituł: rzymsko- i grecko-katolickiej, wreszcie radca namiestnictwa p. Korzeniowski.

W „Słowie Polskiem“ Stanisław Przybyszewski, z powodu znanego we Lwowie zajścia z jego „Złotem Runem“, zamieszcza protest, który musi znaleść oddźwięk u każdego cywilizowanego człowieka, tem samem oburzającego się na akcyę w lwowskiej Radzie miejskiej przeciw owej sztuce. Bo, że jeden z radnych wniósł interpelacyę, żądającą usunięcia „Złotego runa“ z repertoaru teatralnego, jako rzekomo sztuki „niemoralnej“, to jest kwestya inteligencyi owego radnego, który widocznie nie jest w stanie pojąć nawet, co jest moralnem. Ale że takiej interpelacyi dano posłuch i urzędowo a niewątpliwie świadomie, że to krok niesprawiedliwy, wystąpiono przeciw sztuce, to już fakt należący do dziedziny bardzo ujemnych objawów w etyce osobistej i publicznej.

P. Przybyszewski w sposób ostry i stanowczy protestuje przeciw ostracyzmowaniu swojej sztuki wskutek interpelacyi r. Janowicza i z powodu, że zagrożone być mają także dalsze sztuki, zapowiada, iż sprawie swojej nie da upaść i w razie spełnienia groźby uda się do Sejmu, gdzie postara się o interpelacyę, dlaczego sztuka, która we Lwowie, w Krakowie i Warszawie jako moralna zakwalifikowana została do grania i w dwu ostatnich miastach graną była bez przeszkody, nagle we Lwowie uznaną została za niemoralną? Jeżeliby zaś u Polaków nie znalazł sprawiedliwości, poszuka jej u Niemców i postara się o interpelacyę w parlamencie.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie ofertowej komisyi dla budowy pomnika Mickiewicza celem ułożenia kosztorysu i warunków dla granitowej części pomnika. Sprawa załatwioną będzie w piątek na pełnem posiedzeniu komitetu.

„Słowo polskie“ donosi z Wiednia, że poseł Romanowicz udał się dziś do dra Koerbera w sprawie uzupełniającego wyboru po zmarłych posłach lwowskich Goldmanie i Soleskim, podnosząc, że gdyby tego wyboru nie rozpisano, Lwów w nadchodzącej sesyi byłby pozbawiony trzeciej części swych reprezentantów. Dr Koerber przyrzekł tę rzecz gruntownie zbadać i zaradzić co należy.

**Czerniowce**, 29 maja. W procesie karnym skazano tu dwie handlarki żywym towarem Gitlę Brandes i Szajudlę Grünfeld na więzienie 3 i 4 miesięczne.

---

**Wiedeń**, 29 maja. Wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, p. Kazimierz Skrzyński i członek Wydziału Towarzystwa p. Aleksander Milski udali się dziś do szefa sekcyi w ministerstwie skarbu dr. Seweryna Kniaziołuckiego i wręczyli mu dyplom członka honorowego Tow. dzien. polskich. P. Skrzyński, wręczając dyplom przemówił, podnosząc, że Towarzystwo dziennikarzy polskich jest dumne, iż pod ustawą, znoszącą stempel dziennikarski znajduje się nazwisko Polaka; fakt ten pod względem kulturalnym i wolnościowym jest nader doniosły. Na zniesieniu stempla dziennikarskiego — mówił p. Skrzyński — skorzystała publiczność, bo prasa polska obniżyła prenumeratę. Dr Kniaziołucki serdecznie podziękował za zaszczyt i przyrzekł, że na przyszłość będzie jak najbardziej popierał Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie.

**Wiedeń**, 29 maja. Szef sekcyi Zechner wyzwany przez posła Brejtera na ręce jego sekundantów (Udrżala i Tschana) złożył oświadczenie, że nie miał zamiaru dotknąć p. Brejtera a mówiąc, że jest zaczepiony w brudny sposób, miał na myśli dziennik „Jüdisches Volksblatt“, który zeszłego roku przeciw Zechnerowi pisał.

**Wiedeń**, 29 maja. Rząd mianował posła Romanowicza członkiem Rady przybocznej dla spraw przemysłowych w ministerstwie handlu.

**Wiedeń**, 29 maja. Cesarz wyjedzie do Pragi dnia 12 czerwca. Po drodze zatrzyma się w 2 miejscowościach.

**Tryest**, 29 maja. Tutejszy dziennik „Piccolo“ donosi, że ks. Mikołaj Czarnogórski zamierza ogłosić Czarnogórę królestwem z okazyi spodziewanego radosnego wypadku w rodzinie królewskiej włoskiej. (Jak wiadomo, ks. Mikołaj nadał sam sobie, kilka miesięcy temu, tytuł królewskiej wysokości. Przyp. red.)

**Bruksela**, 29 maja. Prezydent Krüger otrzymał doniesienie z Londynu, że gubernator Milner powraca na swe stanowisko do Kolonii Przylądkowej w połowie lipca. Wszelkie zatem nadzieje na zawarcie pokoju z Boerami okazują się obecnie bezpodstawnemi, bo Milner jest u nich wielce znienawidzoną osobistością.

**Paryż**, 29 maja. Zatarg graniczny między Francyą a Marokkiem został pokojowo załatwiony. Sułtan marokański poczynił wielkie ustępstwa i nadto wysyła osobne poselstwo do Paryża z przeprosinami. Jak słychać, to samo poselstwo uda się z Paryża do Petersburga.

**Paryż**, 29 maja. Rewizya, dokonana w mieszkaniu Parfait'a, który rzucił pomarańczę na prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau w Hawrze, wykazała, że Parfait należał do związku rojalistycznej młodzieży. Od dwóch miesięcy był bez zajęcia i otrzymywał zapomogę od agitacyjnych komitetów rojalistycznych.

**Sofia**, 29 maja. Odwołując się na interpelacyę w sprawie powrotu do Bułgaryi politycznych wychodźców, podniósł minister wojny, gen. Paprikow, iż powrót ten został w całej pełni dozwolony, lecz ci, o których interpelantowi chodzi, t. j. Benderew i Grujew, sami się z tego wykluczyli.

## Sejmy.

**Wiedeń**, 29 maja. Sejmy zwołane być mają 18 czerwca na 4-tygodniową sesyę.

## Delegacye,

**Wiedeń**, 29 maja. Dziś obradowała komisya wojskowa delegacyi węgierskiej.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń**, 29 maja. Początek dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej o godz. 11 min. 15. Odczytano nadeszłe pisma: Roszkowskiego wniosek nagły o zapomogi; Romańczuka wniosek o podział galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na sekcyę polską i ruską; Olszewskiego interpelacyę o nadużycia starostwa w Brzesku; Krempy o wypadki krwawe w Manastercu (interpelacya ta wniesioną została jeszcze przed kilku dniami; dziś dopiero ją odczytano, bo dziś dopiero przetłómaczono ją z polskiego na język niemiecki); Krempy w sprawie urządzenia grobli przy młynie ks. Lubomirskiego na rzeczółce Bukowa; Bomby o nadużycia sądów powiatowych w Galicyi.

Stein w zapytaniu do prezydenta polemizuje z wywodami Schreinera, wygłoszonemi na ostatniem posiedzeniu Izby.

Minister Hartel odpowiada na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę w sprawie obrazu Klimta p. n. „Medycyna“.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do rozpraw nad przedłożeniem o drogach wodnych.

Menger (sprawozdawca) zabiera głos i w myśl drukowanego a rozdanego posłom sprawozdania komisyi zaleca przyjęcie przedłożenia; polemizuje następnie z posłami, którzy w komisyi na odrębnem od niego stanęli stanowisku.

Wolf przemawia przeciw całemu przedłożeniu. Bardzo ostro uderza na projekt kanałów w Galicyi. Wogóle jest przeciw kanałom, bo agraryusze i chłopi niemieccy przez kanały będą zagrożeni. Patetycznie woła: Przestrzegam przed tą ustawą, aby chłopi nasi nie byli zrujnowani i nie popadli w nędzę, tak, jak chłopi w Galicyi.

Rappaport omawia geograficzne położenie Galicyi, która swe produkty tylko w zachodnim kierunku wywozić może, a to na przestrzeni 560 kilometrów. Mowca stwierdza, że przez budowę kanałów Galicya podniesie się przemysłowo, bo przywóz węgla będzie tańszy. Oblicza, że wartość drzewa galicyjskiego będzie 2 razy tak duża, jak obecnie. Nie należy się obawiać dewastacyi lasów; przyrost drzewa w Galicyi wynosi 7½ miliona metrów sześciennych, a Galicya teraz wywozi 4½, a więc o 3 miliony mniej, niż wynosi przyrost.

Budowa kanałów powstrzyma wychodźtwo z Galicyi; znajdą tam zarobek. Polemizuje z Wolfem i twierdzi, że nie żydzi, ani szlachta są przyczyną wychodźtwa, tylko upadek ekonomiczny. Galicya jest bowiem krajem rolniczym, ceny zboża spadły, a ceny artykułów się podniosły. Również wzrasta w Galicyi ruch ludności; w 30 latach w Austryi przyrost wynosił 25·8, w Galicyi samej 30·4.

Mowca kończy omówieniem politycznego stosunku Austryi do Węgier i konstatuje, że przedłożenia wodne uczyniły za granicą nader korzystne wrażenie. Mówiono, że Austrya już ginie a tymczasem ona na nowo odżywa.

Przemawiali dalej Praszek (agr. czeski) i Kübeck (wiernokonstytucyjny Niemiec), poczem posiedzenie odroczono do wieczora.

**Wiedeń**, 29 maja. W programie pracy parlamentarnej zaszła zmiana o tyle, że wieczorne posiedzenia nie będą poświęcone tylko inwestycyom ale drogom wodnym aż do załatwienia. Po załatwieniu dróg wodnych, tak samo w dwukrotnych dziennie posiedzeniach będzie traktowane prowizoryum budżetowe.

## Francuscy goście w Berlinie.

**Berlin**, 29 maja. Francuski generał Bonnal i dyrektor akademii wojskowej podpułkownik francuski Gallet byli w Poczdamie i Berlinie gośćmi cesarza Wilhelma, który ich nader serdecznie podejmował.

**Paryż**, 29 maja. Przyjęcie francuskich oficerów przez cesarza niemieckiego tutejsza prasa nader przychylnie ocenia.

## W sprawie ministra-socyalisty.

**Lugdun**, 29 maja. Kongres socyalistów francuskich odrzucił 910 głosami przeciwko 208 wniosek Delaporte'a, żądający uchwalenia rezolucyi, że minister Millerand przez przyjęcie teki w gabinecie mieszczańskim stanął tem samem poza obrębem partyi socyalistycznej. — Skutkiem odrzucenia tego wniosku delegaci rewolucyjnej partyi socyalistycznej opuścili salę obrad.

**Lugdun**, 29 maja. Podczas głosowania nad wnioskiem Delaporte'a przyszło do burzliwych scen. Jaurès wśród burzy oklasków wzywał wszystkich do skupienia się pod wspólnym sztandarem.

**Lugdun**, 29 maja. Kongres socyalistów przyjął wniosek Brianda, zawierający oświadczenie, że wstąpienie Milleranda do gabinetu niczem nie krępuje socyalistów, których Millerand nie reprezentuje.

## Zajście niemiecko-amerykańskie.

**Londyn**, 29 maja. Straż wojskowa poselstwa amerykańskiego w Pekinie miała bardzo przykre zajście z wojskowymi niemieckimi. Ponieważ naprawiano drogę, prowadzącą do legacyi amerykańskiej, przeto straż otrzymała rozkaz aby przechodniów kierować na boczną ulicę. Wszyscy przechodnie poddali się temu rozkazowi, z wyjątkiem niemieckich oficerów.

Jeden z nich dobył szabli i rzucił się na szyldwacha amerykańskiego który zastawił się bagnetem.

Później straż amerykańska dała ognia do jednego z żołnierzy niemieckich. Kula z tego strzału trafiła żołnierza niemieckiego, stojącego na warcie przed poselstwem niemieckiem. Jednego żołnierza amerykańskiego aresztowano.

## Odwrót z Pekinu.

**Londyn**, 29 maja. Z Pekinu donosi „Times“: Spodziewać się można, że kwestya odszkodowania będzie wkrótce załatwioną. Mocarstwa sprzymierzone żądają wydania edyktu cesarskiego, zawierającego zobowiązanie się do zapłacenia odszkodowania w kwocie 450 milionów taelów i odsetek.

Jeżeli Chiny przyjmą to zobowiązanie, mocarstwa usuną swe wojska z Pekinu. Także hr. Waldersee zajmuje już teraz stanowisko, skłonne do zgody. Chinom pozwolono na nowo wykonywać jurysdykcyę w pewnych okręgach.

**Londyn**, 29 maja. Donoszą z Pekinu, że naczelnym dowódcą armii mocarstw w Chinach zostać ma jeden z generałów francuskich.

**Kolonia**, 29 maja. Z Pekinu donoszą do „Kölnische Ztg“, że dziś rozpocznie się przewożenie niemieckiej piechoty marynarki z Cingtan z powrotem do ojczyzny.

Rozwiązano już prefekturę cywilną w Pekinie i władzę sądowniczą oddano, w dzielnicy zajmowanej przez Niemców, urzędnikom chińskim sposobem próby na dwa tygodnie.

**Londyn**, 29 maja. „Standard“ donosi z Tientsinu pod datą 27 b. m.:

We wszystkich powiatach, opróżnionych przez wojska obce, ruch Bokserów powstał z dawną siłą. Bokserzy mordują misyonarzy i chrześcijan. Pomiędzy chrześcijanami a chińskimi Bokserami przyszło do zaciętej walki. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych.

Ten sam dziennik donosi z Szangaju:

Z Kweinau 4000 powstańców wpadło do Seczuau i zrządziło wielkie spustoszenie. Z Yinau maszeruje 3000 Bokserów, aby się z tamtymi połączyć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



**Składki.** Na sanatoryum projektu prof. Cięglewicza dla uczniów gimnazyalnych złożył p. St. Zuk-Skarszewski 4 K, zebrane w Zakopanem w sierpniu 1900.



# Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń**, 29 maja 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | — | — |
| „ „ srebrna | — | — |
| 4% renta austryacka złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| 4% „ węgierska złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | — | — |
| „ kredytowe | — | — |
| Londyn | — | — |
| Marki | — | — |
| 20-to Markówki | — | — |
| 20-to Frankówki | — | — |
| Włoskie banknoty | — | — |
| Dukaty | — | — |
| Losy węgierskie premiowe | 174 | 75 |
| Losy tureckie | 108 | — |
| Akcye Anglobanku | 280 | — |
| „ Unionbanku | 563 | — |
| „ Bankverein | 488 | — |
| „ Laenderbanku | 417 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 538 | — |
| „ „ Południowej | 90 | — |
| „ „ Elbethal | 501 | — |
| „ „ Nordbahn | 6035 | — |
| „ „ Staatsbahn | 670 | 50 |
| „ „ Alpine | 465 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 295 | — |
| Ruble | 253 | 75 |

**Berlin**, 29 maja 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 85 | 20 |
| Krótki Wiedeń | 85 | — |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 30 |
| Krótka Warszawa | 215 | 95 |
| 4½% Listy polskie | 97 | 70 |
| Renta włoska | 96 | 75 |
| Akcye austryackie kredytowe | 214 | 75 |
| Ultimo ruble | — | — |

**Wiedeń**, 29 maja 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 40 | 60 |
| Cena nafty | 9 | 50 |
| Pszenica (na wiosnę) | 7 | 71 |
| Zyto (na wiosnę) | 7 | 66 |
| Kukurudza | 5 | 58 |
| Owies (na wiosnę) | 7 | 25 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 25 maja 1901 r. godzina 1 w południe

| | Korony — płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty** | | | | |
| Ruble papierowe | 253 | 50 | 255 | — |
| Marki niemieckie | 117 | 20 | 116 | 75 |
| Franki papierowe | 95 | 25 | 95 | 85 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 05 | 19 | 15 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 50 | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 89 | 75 | 90 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 99 | 25 | 100 | 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 90 | 75 | 92 | - |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 95 | 40 | 96 | 60 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | — | 97 | 75 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 97 | — | 97 | 75 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 101 | 50 | 102 | 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 | 25 | 99 | — |
| 4% „ kolejowe | 91 | 75 | 93 | 75 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 71 | 50 | 75 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredytowego we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipotecznego „ „ | 590 | — | 605 | — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | — | — | — | — |
| „ kolei Karola Ludwika | 436 | — | 432 | 60 |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 536 | — | 543 | — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | | | |
| $4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap. | 98 | 30 | 99 | — |
| $4\frac{2}{10}$% „ „ srebrna | 97 | 90 | 98 | 6[illegible] |
| 4% renta koronowa austryacka | 96 | 85 | 97 | 55 |
| 4% „ „ węgierska | 92 | 65 | 93 | 35 |
| 4% renta austryacka w złocie | 117 | 60 | 118 | 30 |
| 4% „ węgierska w złocie | 117 | 15 | 117 | 85 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

1401 **Heleniusza Eustachego**

**Listki Wichrem do Krakowa z Ukrainy przeniesione** (wydanie drugie poprawione i powiększone znacznie) z portrem *hr. Cecylii Działyńskiej* i *Konstantego Świdzińskiego.* **2 tomy.** Cena 6 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## Podziękowanie.

Wszystkim za oddanie ostatniej posługi **Maniusi Rozmuskiej** i dowody współczucia w naszem nieszczęściu — składa serdeczne „Bóg zapłać“ 1398

***Rodzina.***

## Dobre patenty,

**wynalazki i idee** — kupuję i płacę gotówką. — Listy objaśniające proszę dla **„Kapitalisty“** poste restante **Główna poczta Kraków.** 1400

## POSZUKIWANY

**młody człowiek,** mówiący po niemiecku, któreby mógł samoistnie w języku rosyjskim, polskim, czeskim i węgierskim korespondować. Oferty z podaniem swych żądań, oraz z dołączeniem fotografii, przesłać do: **J. C. Koch, Hohenlimburg in Westfallen.** 1399

## Pomocnik handlowy

do Handlu Win — nieposzlakowanej uczciwości, obeznany z czynnościami piwnicznemi — otrzyma posadę.

Oferty pod **A. A. Nr 1403** do **Działu inseratowego „N. Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 1403 1 0

## PUBLICZNA LICYTACYA

nieruchomości, należących do masy konkursowej firmy A. Seidenfrau, składających się z realności i rafineryi spirytusu wraz z całem urządzeniem, odbędzie się w dniu **11ym czerwca b. r.** o godzinie 9ej rano w gmachu Sądu pow. w **Wieliczce,** zaś sprzedaż ruchomości do tejże masy należących w dniu **12ym czerwca 1901 r.** o godz. 9ej rano.

Bliższych wyjaśnień udzieli zarządca masy **Dr Gwido Friedberg, adwokat w Wieliczce.** 1392 1 3

**N**iniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** u575 75 75

**Wielki skład naczyń emaliowanych**

**en gros i en detail** — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Launer.***

**Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.**



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy

## Fr. Moravus

zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),

**w Bernie mor., wielki rynek L. 8.**

Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 6 26

Prosze żądać mojego nowego illustr. cennika.

## PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“

1219 43 0

## Sól szybikową

z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 15 0

**J. F. FISCHERA**

**w Krakowie, linia A—B.**

## TRENCSIN-TEPLITZ

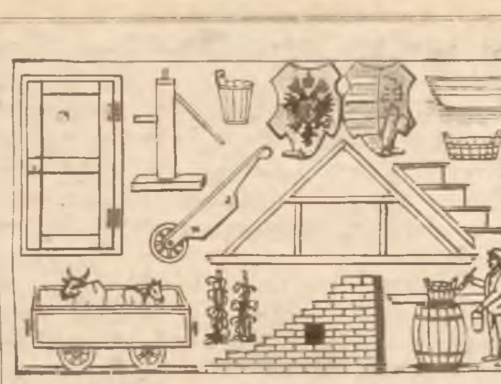
KĄPIELE SIARCZANE w WYŻ. WĘGRZECH

—⚬ **Perła Karpat.** ⚬—

od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. Monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw

**gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.**

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Zętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich“, „pod słoniem“ dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu **za 6 koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony** za kąpiele (bez bielizny) i pokój. — Codziennie koncerta, teatr i inne zabawy: położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy **sezon kąpielowy od d. 1-go maja do końca września.** Prospekta illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1184 8 12



Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

**Ekonom** lat 35, żonaty, Ślązak, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od 1go lipca. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **C. P. C.** poste rest. p. **Grębów.** 1340 5 5

## Maszynista

z chlubnemi świadectwami — od 13 lat pozostający na posadzie przy parowych i rolniczych maszynach — znający się na kowalce i ślusarstwie — pragnie zmienić posadę od 1go lub 15go czerwca.

Adres: **Józef Horak,** maszynista, **Zarząd dóbr Osiek,** koło Oświęcimia. 1386 1 2

## Poszukuje się dzierżawy

obszaru około 500 morg. lub więcej, w dobrej ziemi i z dobr. budynkami. Pożądanem jest około 50 m. dobrych łąk. Zgłoszenia: **J. P. Skołyszyn.** 1362 3 4

**Mieszkanie** na III. piętrze (5 pokoi, kuchnia, piwnica i strych) w domu pod L. 39/40 przy Rynku gł., linia A—B, **od 1 lipca 1901 do wynajęcia.** — Wiadomość w handlu papieru *J. F. Fischera,* linia A—B. 1337 4 6

## CZEREŚNIE.

| | | |
|---|---|---|
| 5 kilo | CZEREŚNI (Kirschen) . . . . | złr. 1·75 |
| 5 „ | żywych kraj. ŻÓŁWI . . . . | „ 1·75 |
| 5 „ | KARCZOCHÓW (Artischoken) | „ 1·75 |
| 5 „ | grub. biał. SZPARAGÓW . . | „ 2·80 |
| 5 „ | średnio grubych „ . . | „ 2·20 |

przesyła franco za zaliczką

1387 3 8 **Giovanni Spanghero, Triest.**

## REALNOŚĆ

murowana, pięknie zbudowana, z ogrodem i ¾ morga pola, tanio do nabycia, gotówka 2000 złr. potrzebna, reszta zostać może na hipotece. Bliższych szczegółów udzieli p. *M. Niemetz, Kraków, Sukiennice Nr. 30.* 1390 2 10

10.000 kilogramów

**Soku malinowego**

z jagód górskich, ma częściowo do sprzedania 1348 7 10

**Jan Michnik w Bochni.**

Oferty na żądanie franco.

## Wojna szwabom!

Plagę kucharek, szwaby i prusaki niszczy bez dział Kruppa, niezrównany **„Proszek na szwaby“** Cena 1 kor. Do nabycia jedynie w drogueryi aptekarza **Szczęsnego Traunfelnera we Lwowie, Rynek 10.** 1327 3 4

## Proszę czytać!

Skład maszyn rolniczych Prościejowskiej fabryki Wichterlego w Podgórzu przy Krakowie uprasza o wczesne zamówienia na: **Kosiarki i Żniwiarki,** oryginalne amerykańskie Mc Cormicka (dziś najsłynniejsze w świecie), lekki chód, a tną nawet położone zboże. — Polecam również: **Grabiarki, Pługi, Brony, Oborywacze, Walce** i wszelkie inne sprzęty rolnicze. Warunki spłaty nader przystępne. — Zamówienia przyjmuje główne zastępstwo: **Franciszek Albin w Podgórzu przy Krakowie.** 1285 6 10

## BROWAR PAROWY

**J. A. Johna Synów w Krakowie**

**przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,**

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.

162 24 52

## ZAWOJA

*klimatyczno-lecznicza miejscowość górska na lato od 15 czerwca otwarta.*

W tym roku znacznie ulepszona restauracya, kuchnia i obsługa, może wszelkie życzenia Szan. Gości zadowolnić. Odnowione również mieszkania, niemniej zapewniona dobra komunikacya.

W własnym interesie Szanow. Publiczności uprasza o wczesne zamawianie mieszkań — i poleca się 1257 7 20

***S. Brüll, Zawoja via Maków.***

**Słabość męską**

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 72 rozpowszechniona książka: 30 36

**Dra Retau'a**

## Ochrona własna

**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

**W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

**Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba.** — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

# „Exsiccator“

**de Ritter**

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,** we własnym domu.

**Pewnie** działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 963 17 20

# Zawiadomienie.

**Członkom Chrześcijańskiej Spółki kopalni Nafty w Biezdziedzy pod firmą „T. J. Kosibowie i Spółka“ podaje się do wiadomości, iż podpisana Dyrekcya posiada jeszcze 60 udziałów po 100 koron do sprzedania.** Podpisana Dyrekcya dołożyła wielkich starań, by roboty kopalniane postępowały systematycznie według zasad górniczych, czego najlepszym dowodem znaczny postęp w kopalni, bo od czasu oddania wiercenia rozpoczętego szybu w przedsiębiorstwo, wywiercono w przeciągu kilku miesięcy 310 metrów, tak, iż obecnie głębokość szybu wynosi przeszło 400 metrów.

Po rozbiorze chemicznym ostatnich pokładów z powyższej głębokości wydobytych — według zapewnień pierwszych powag fachowych, oraz przedsiębiorcy wiertniczego, prowadzącego roboty, można mieć niepłonną nadzieję, iż w krótkim czasie wybuch ropy nastąpić powinien, czego dowodem jest metryka prowadzona pod osobistą odpowiedzialnością przedsiębiorcy wobec władz górniczych, według tej metryki już w 356 metrze okazały się ślady ropne.

Celem zabezpieczenia dalszego zgłębienia aż do dojścia do ropy — zaprasza P. T. Członków Spółki do jak najszybszego rozkupienia reszty udziałów, by w ten sposób zapewnić jak najszybsze dojście do pomyślnych i być może bardzo rentownych rezultatów. **Osoby, które jeszcze nie są członkami, a życzą sobie nabycia udziałów,** wchodzą w te same równe prawa, co i poprzedni członkowie, jeżeli z nabyciem udziałów pospieszą przesyłając pieniądze, jak dotąd, na ręce skarbnika Wgo **Ks. Kanonika Stanisława Boczara w Biezdziedzy p. Kołaczyce,** lub do p. **Jana Strycharskiego w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7,** gdzie mogą przejrzeć kontrakt Spółki i odebrać zaraz udziały. 1402 1 3

Za Dyrekcyę: ***Julian Winiarski.***

**Ciągnienie nieodwołalnie 25 czerwca 1901 r.**

**Główna wygrana** koron **30.000** wartości

**Losy „Concordia“ po 1 koronie**

polecają: 1353 4 15 **Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Sp., Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.**

## Dowód oczywisty.

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.

Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.

Dowód oczywisty, że Quäker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania taksamo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki ryżu i t. p. 226 7 7

We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można

**Quäker Oats**

**„Swoszowice“** pod Krakowem — cały rok otwarty — **Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum**

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

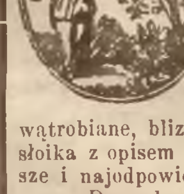
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** W leżalniach galwanizacya, faradyzacya, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonane przez lekarza zakładowego. Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela ***Zarząd.*** 1268 9 30

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 13 16 0

## Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

## Zarząd dóbr Zameczek

*p. Żółkiew* — rozsyła:

**Najprzedniejsze Szparagi** ogrodowe w dowolnej ilości, po 40 ct. za kilo; **Masło deserowe** po cenie targowej.

Zamówienia adresować:

1245 6 10 **Olearczyk, Żółkiew.**

## Poszukuje się placu

od 150—200 sąg □, w obrębie rogatek, na skład materyałów budowlanych, do wydzierżawienia lub w możliwie niskiej cenie do sprzedania. Może być takowy w tyłach domu zamieszkałego. — Zgłoszenia przyjmuje *Dział inserat. „Nowej Reformy“, ul. Jagiellońska 7.* 1375 2 3

## Zdolny młody pomocnik

z handlu papierowego i galanteryjnego potrzebny do składu papieru pod firmą **Jan Fischer i Spół., Kraków, Pałac Spiski.** 1365 3 3

Potrzebny jest również

**praktykant**

z ukończoną 3 klasą gimn. lub realną.

## Dr Władysław Raschke

1370 **adwokat w Żywcu** 3 3

**poszukuje koncypienta**

z kilkuletnią praktyką adwokacką.

## W Radziszowie

we dworze są urządzone **letnie mieszkania** do wynajęcia. Łazienka w miejscu, obszerny park, stacya kolei.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wielebny Ksiądz Prałat *Zauss* w Radziszowie. 1376 2 3

## MAJĄTEK

**DO NABYCIA!!**

składający się z 340 morgów dobrej ziemi, w jednym kawałku, do południa położonej, w bliskości kolei żelaznej, zkąd jedna stacya do miasta większego obwodowego — gdyby kto zechciał parcelować, to z łatwością uczynić może wobec dużej ludności i łatwego podziału, naokoło sąsiednich majątków i gruntów włościan.

Zgłoszenia pod adresem: **Dr J. ROTH, Krempna pod Jasłem.** 1385 2 3

## TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS“**

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 41 0

**Główny skład na Kraków:**

**JANECZEK & WOJCIECHOWSKI,** skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**

**Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy**

## BYSTRA obok BIELSKA

**(ŚLĄZK AUSTRYACKI).** 1226 4 10

**Wytworne urządzenie! Ceny umiarkowane!**

Prospektów dostarcza *Zarząd.*

● **Herbata z Brodów!** ●





● **Herbata z Brodów!** ●

**Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**

**HERBATĘ ROSYJSKĄ**

zbioru majowego, poleca **handel**

**W. Adamowicza**

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 90 0

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . | złr. | 1.40 |
| 1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej | | 2.50 |
| 1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu | | 3.50 |
| 1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . | | 1·20 |
| **Kawa Ceylon** znakomita, franco 5 kilo . . . . . . | | 9·— |

**J. F. BURCHARDT**

## Tapety

krajowy i zagraniczny wyrób — własne oryginalne. 1287 9 12

Telefon Nr. 1847. **WIEN, I.,** Goldschmidgasse 8.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ **JAWORZE**

**(ERNSDORF), ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.**

**otwarty cały rok.**

Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 15 28

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.**

**Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

Wszędzie do nabycia.

## Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

**Dra Jana Zdunia i Spółki**

**z Raby wyżnej.**

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

**poleca** 1133 4 0

## Skład Win Greckich

**w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.**



**Posilne pożywienie**

## TROPON

**wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne** jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

**Mączka z białka Tropon** jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży **Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII I, Kochgasse 3.** 1020 14 52

## SUKNA i MATERYE WEŁNIANE

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

**J. Theumanna, Brünn,** Rathhausgasse Nr. 12.

Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowanych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d. 1127 14 20

**Wzory darmo i opłatnie.**

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.